

Kuryer Poznański.

No. 66.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 20 marca 1875.

Ludwik Gayzler.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpła kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenną primumeracyas w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rybackiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdasku, Draznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dabbs & Co. w Frankfurcie; G. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havaa, Lafta, Buller, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolismowego 1 agr. 6 fen., reklam 2 agr. 12 fen. ogłoszenia ok. język polsk bezpłatnie.

Nowy kwartał

rozpoczyna się dnia 1 kwietnia.

Przedpła kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla abonentów po zniżonej cenie i dla Kolek włościańskich 4 marki 50 fen., (1 tal. 15 sgr.) które się wpłata pocztową wprost do Administracyi najpóźniej do 28 b. m. przesyła. Administracya „Kuryera Pozn.“

POZNAŃ, 20 marca.

Trudna sobie wyobrazić wściekłości liberalnej i półurzędowej prasy pruskiej z powodu odczytania przez posła barona Wendta Encykliki papieskiej z trybuny Izby poselskiej. Nordd. Allg. Ztg nazwała to ohydny manewrem celem bezkarnego rozpowszechnienia po kraju dokumentu, który wprost do rokosa podanych J. Ces. Mości wywya. Nation. Ztg idzie dalej, grozi bowiem pismom katolickim, że gdyby, opierając się na dotychczasowym prawie, które dozwalałoby w Izbach przystąpić do głoszenia według stenograficznych urzędowych zapisków, a zatem i wszelkie dokumenta w czasie rozpraw odczytane, ośmieliły się oddrukować Encyklikę, niewątpliwie pociągnięta będzie do odpowiedzialności przed sądy, które rozstrzygną, czy się godzi w ten sposób omijać prawo. Mimo to nie pragnie Nat. Ztg, zapewne z obawy, by przy zmianie stosunków na jej własnych przycięciach to się w przyszłości nie skrupiło, ograniczać wskutek zajęcia 18 bm. wolności słowa z trybuny przez zmianę regulaminu obrad, o czem już i poseł dr. Gneist w swój mowie, którą przytaczamy poniżej, napomknął, a czego frakcyja national-liberalna postanowiła się w osobnym wniosku domagać. Z oświadczenia Nat. Ztg zdawało by się mogło, że prasa katolicka jest środkiem obecnego prądu, wyciągnięta z góry, całkiem wyjęta z pod prawa istniejącego, skoro jej grożą procesami za to, co jest prawem dozwolone. Wszakże przykład redaktora Westf. Merkur, p. barona von Wendt, brata wżwyz wzmiankowanego posła, którego sąd w Monasterze za ogłoszenie Encykliki wczoraj skazał na 1 rok więzienia i natychmiast uwięzić kazał, daje w każdym razie wskazówkę, jak dalece książę Bismarck obawia się nadania szerokiego rozgłosu Encyklice i jakimi środkami nie waha się mu zapobiegać.

Kuryer literacki.

Saint Josaphat archevêque de Polock et l'Eglise grecque unie de Pologne par le R. P. Dom Alphonse Guepin benedictin de Solesmes, 2 v. Paris, 1874.

I.
Wieleż to książek napisanych zostało tak przez obcych jak i przez naszych, w których się zastanawiano nad przyczynami upadku Polski? Prawdziwie nie wyczerpanym przedmiot, dopóki nam się nie uda wszystkiego w wyższej zobaczyć jedności. Po większej części zastanawiania się te były tak powierzchowne, jak i reformy nasze od połowy prawie wieku zeszłego i najczęściej pod wpływem obcych wyobrażeń. Filozofizm antyreligijny oskarżał o to katolicyzm i Jezuitów; Ekonomisci zaś brak u nas średniego stanu a ztąd przemysłu i handlu; strażnicy niepewne i otwarte zewsząd granice, niedostatek fortec, wojska i uzbrojenia; politycy liberum veto i zrywanie sejmów; monarchisci, że władza królewska była bezsilną; demokraci ucisk ludu wiejskiego i oligarchya możnych domów; ludzie, tak zwani umiarkowani, żalili się, żeśmy pochopni byli do używania rewolucyjnych środków; przeciwnicy ich, żeśmy tych środków z należą nie przedsiębrali energią. W końcu brak oświaty streszczał i zamykał wszystko. Nie wchodzimy już w to, co z tego wszystkiego mogło być prawdziwem, co pozornem tylko, a co zupełnie fałszywem, ale przynajmniej, że to wszystko nie jest jeszcze dostatecznym do wytłómaczenia nam całej naszej niedoli. Nieprzyjaciele interesowani w tej sprawie chcieli wmówić w świat, że niemoc nasza i niesposobność do politycznego życia leży w samym charakterze naszym i jest już wcale nie do wymłoczenia; że jesteśmy narodem lekkim, nie sposobnym do przyjęcia na siebie żadnego karbu, nie-

Wczoraj ukończono w Izbie poselskiej i w drugim czytaniu obrady nad prawem o zawieszeniu wypłat na cele Kościoła rzymsko-katolickiego w Prusach. Sejm pruski może zatem posłużyć innym ciałom prawodawczym za wzór w szybkim kuciu nowych ustaw.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmaeyi i Wenecyi wywołała znowu na jaw rozmaite pogłoski, odnoszące się do rozwiązania kwestyi wschodniej. I tak donieśliśmy już przed kilku dniami o zamiarze księcia Czarnogóry odwiedzenia austriackiego monarchy w jednym z fortów najbliższych Cattaro leżących, mianowicie w Santa Trinita. Książę Mikołaj, dodaje wiedeńska Presse, chce zrobić z tego coś więcej niż prostą grzeczność, gdyż współcześnie otrzymujemy wiadomość, że zamierzone spotkanie się księcia z gubernatorem Albanii i z komisarzem nadzwyczajnym Sultana, w celu zatarcia ostatnich śladów podgoryckiego starcia, jak na teraz odroczone zostało.

Ważniejszą jeszcze wiadomość podały tych dni dzienniki pruskie w depeszy z Carogrodu, jakoby stosunki dyplomatyczne między Turcyą i monarchią austriacko-węgierską bliskie były zerwania, a ambasador austriacko-węgierski hr. Zichy miał być odwołany. Pester Correspondenz utrzymywała, że odwołanie to nastąpi na wyraźne żądanie Porty, z powodu, że hr. Zichy, który według Pester Correspond. najściślej trzymał się instrukcyi otrzymanych od hr. Andrassy, wystąpił z żądaniem z powodu kolei rumuńskich, które Porta uznała za niezgodne z niepodległością i całością ottomańskiego państwa. Spór ten przecież został następnie załatwiony na osobnym posłuchaniu hr. Zichy u sultana.

Skoro już dotknęliśmy spraw wschodnich, więc dodamy, że dzienniki pruskie wciąż ogłaszają wiadomości zapowiadające ważne rozruchy w Serbii. Tak Schl. Ztg pisze z Białogrodu: „Dla zbadania opinii opozycyi w Skupczynie, książę Milan przed kilku dniami zaprosił do siebie na konferencyą 50 jej członków. Rozmowa prowadzona była w obecności ministrów i musiała być bardzo gwałtowną, gdyż sądząc ze słów prezesa Gruicza, opozycya zamiast być pozyskaną dla rządu, została śmiertelnie obrażoną. „Trwamy na naszym stanowisku, powiedział p. Gruicz, i niech sobie książę nie wyobraża, że opozycya składa się z dzieci, które można groźbami nastraszyć.“ Od czasu tej konferencyi, jeszcze większą jest spójność między członkami Skupczyny. Większość jej składa się z 67 członków, przeciw którym jest tylko 17 stronników rządu. Były minister Kaliewicz oświadcza w swoim dzienniku Budusznosc, że z zasady nie jest przeciwnikiem systemu monarchicznego. Serbia miała przez tak długi czas książąt, którzy

wytrwałym, a nadewszystko próżnym i chęlnym i gotowym dla tej ostatniej wady wszystko poświęcić; że zresztą nasze lenistwo i opieszłość jest naszą chroniczną chorobą, przy paroksyzmach chwilowej i nieogłędnej ruchliwości. Jeżeli byłoby straszny grzechem przyjąć ich wyrok skazujący nas na zatracenie, zastanowienie się nad jego motywami straconemy zupełnie dla nas nie było. Ze wszystkich doktryn najbardziej nam wrogim i najbardziej niebezpiecznym jest systemat, który życie narodów do organizmu zwierzęcego zniża i porównywa; co gorsza, że go przyjmują ludzie, mający nawet pozor pewnej dla nas sympatyj. Ci mędrcy powiadają nam: „mieliście wasze dzieciństwo, waszą młodość, wasz wiek męzki, waszą starość, zgrzybiałość i śmierć naturalną“. Konkluzya ich zatem byłoby: dajcie się tedy spokojnie zakopać i nie pokazujcie się od czasu do czasu jak upiory z grobu, które straszą i niepokoją świat. Są ludzie, co tak samo i Kościół katolicki chcieliby traktować, poddając go tej doktrynie śmierci wydobytą z porównania go z organizmem ciała ludzkiego. Jest to jedno z pojęć najfałszywszych i najszkodliwszych, a najpóźniejszych dla powierzonej im i miłośkich umysłów, prowadzące do najgłębszego fatalizmu i do zabicia wszelkiej w człowieku ofiarności a ztąd najgrzeszniejszej może wobec ducha chrześcijańskiego.

Nie wchodząc wcale w głębsze przyczyny moralne przekształcenia się, zniżenia lub upadku społeczeństw, możemy poprzestać na jednej prawdzie, według nas wszystko wiążące: Narody maleją i nikną, ile razy stają się niewierne myśli Bożej, która na nich spoczęła. Może się komuś to wyrażenie nie podobać jako nadto mistyczne, położymy inne, ale zawsze zachowujące dla nas te, któreśmy wypowiedzieli, jako najwłaściwsze i najtrębsze. Narody maleją i nikną, jeżeli nie odpowiadają potrzebom ludzkości, postępowi i położeniu, w jakim się znajdują. Moglibyśmy i to wyrazić niższej jeszcze i uczynić przystępnym najmat-

ryalniejszemu pozytywistycznemu warszawskiemu, a nawet i poznańskiemu Hegllicie, ale tej obelgi nie myślimy czynić czytelnikom naszym.

Pierwszy Szajnocha przed swoją śmiercią, dotknął prawdziwej choroby, którą Polska upadła: miłość pokoju bezwarunkowego; — la paix à tout prix, którym dziś zachodnie grzeszą narody, a czego my pierwszy może daliśmy przykład w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Co w obecnej chwili dzieje się dla handlu, dla przemysłu, dla wzbogacenia pojedynczych rodzin, tośmy wtedy czynili dla rolnictwa, dla domatorstwa, dla splendoru familijnego. Z dumą wykrzykiwaliśmy podczas trzydziestoletniej wojny: że kiedy świat cały we krwi tonie, my jak na wyspie szczęśliwej milego używamy pokoju! To zobojetnienie Polski dla reszty Europy i zamknięcie się w sobie, ten egoizm narodowy, łatwo jest przejrzeć w zgubnych swoich następstwach. Jak dziś demokraci francuscy tak samo i szlachta nasza lekka się wojny, aby król lub bohater jaki nie podniósł się sławą wielkich zwycięstw i nie stał się groźnym wolności powszechnej.

Wiele pisano o postannictwie Polski postawionej na straży cywilizacyi chrześcijańskiej i o obowiązku bronięcia jej; lecz nie tu był koniec tego postannictwa. Obowiązkiem naszym było to światło, którego sami staliśmy się uczestnikami, nieść i dalej w Wschód i Bóg nas dziwnie postawił, oddając nam w ręce nieledwie połowę wschodniego kościoła, którego przyprowadzenie do jedności katolickiej było jednym z najpotężniejszych środków prawdziwej cywilizacyjnych. Zadania tego nie zrozumieliśmy wyraźnie. Kto wie, czy i dziś wszyscy widzimy to dostatecznie, chociaż sam wróg zażarciem się swoim na resztki dzieła wskazuje nam, gdzie była jedna z najgłówniejszych robót naszych. Świeżo wyszłe dzieło Dom Guepin'a tę myśl nam jasno uwydatnia. Skupia on całe dzieje unii Kościołów w Polsce koło tego punktu najwyższego, którym jest św. Jozafat, gruntujący tę

carstwa północne odpowiedzialny na rozgłosną swego czasu notę W. Porty z 23 października 1874 w kwestyi owych traktatów, że przeciw Anglii pozostanie wierną postanowieniom pokoju paryskiego, choć nie może znieść innych mocarstw, by tak samo jak ona postanowienia te pojmowały.

Z Petersburga telegrafują, że car Aleksander w środku maja wyjedzie do Niemiec i, jak zwykle, odwiedzi cesarza Wilhelma, choć z tego trudna zaraz wnioskować o ponownym zjeździe trzech północnych cesarzy. Być może wszakże, że w ciągu swej podróży car i z monarchą austro-węgierskim gdziekolwiek się spotka.

Korespondent nasz rzymski donosi nam, że w Allokucyi Ojca św., wygłoszonej przy najświeższej nominacyi kardynałów, znajduje się ustęp, dotyczący pięciu rezerwowanych in petto purpuratów, który opiewa, że do testamentu papieskiego dołączonym jest akt piśmienny, wymieniający onych pięciu kardynałów i upoważniający ich do wzięcia udziału w konklawie w razie śmierci Piusa IX. — Jak nam korespondent zaręcza, zostanie tych dni Monsignor Włodzimierz hrabia Czacki mianowany przez Ojca św. sekretarzem Św. Kongregacyi Studyów (Dei Studi), co jest wielką rzadkością, gdyż tak ważne posady nigdy niemal nie są powierzane cudzoziemcom.

Widocznie dziennik pruski ma tu na myśli zamiar Skupczyny zmuszenia Miłosa do abdykacyi i powołania na tron księcia Mikołaja czarnogórskiego, który w tym celu zawczasu skarbi sobie względy mocarstw.

I w angielskiej Izbie wyższej przyszła sprawa wschodnia onegdaj na porządek dzienny z powodu serbsko-rumuńskich traktatów handlowych. Earl Derby oświadczył na interpelacyę lorda Stratheden, że mu nie jest wiadomem, czy mo-

carstwa północne odpowiedzialny na rozgłosną swego czasu notę W. Porty z 23 października 1874 w kwestyi owych traktatów, że przeciw Anglii pozostanie wierną postanowieniom pokoju paryskiego, choć nie może znieść innych mocarstw, by tak samo jak ona postanowienia te pojmowały.

Z Petersburga telegrafują, że car Aleksander w środku maja wyjedzie do Niemiec i, jak zwykle, odwiedzi cesarza Wilhelma, choć z tego trudna zaraz wnioskować o ponownym zjeździe trzech północnych cesarzy. Być może wszakże, że w ciągu swej podróży car i z monarchą austro-węgierskim gdziekolwiek się spotka.

Korespondent nasz rzymski donosi nam, że w Allokucyi Ojca św., wygłoszonej przy najświeższej nominacyi kardynałów, znajduje się ustęp, dotyczący pięciu rezerwowanych in petto purpuratów, który opiewa, że do testamentu papieskiego dołączonym jest akt piśmienny, wymieniający onych pięciu kardynałów i upoważniający ich do wzięcia udziału w konklawie w razie śmierci Piusa IX. — Jak nam korespondent zaręcza, zostanie tych dni Monsignor Włodzimierz hrabia Czacki mianowany przez Ojca św. sekretarzem Św. Kongregacyi Studyów (Dei Studi), co jest wielką rzadkością, gdyż tak ważne posady nigdy niemal nie są powierzane cudzoziemcom.

carstwa północne odpowiedzialny na rozgłosną swego czasu notę W. Porty z 23 października 1874 w kwestyi owych traktatów, że przeciw Anglii pozostanie wierną postanowieniom pokoju paryskiego, choć nie może znieść innych mocarstw, by tak samo jak ona postanowienia te pojmowały.

Z Petersburga telegrafują, że car Aleksander w środku maja wyjedzie do Niemiec i, jak zwykle, odwiedzi cesarza Wilhelma, choć z tego trudna zaraz wnioskować o ponownym zjeździe trzech północnych cesarzy. Być może wszakże, że w ciągu swej podróży car i z monarchą austro-węgierskim gdziekolwiek się spotka.

Korespondent nasz rzymski donosi nam, że w Allokucyi Ojca św., wygłoszonej przy najświeższej nominacyi kardynałów, znajduje się ustęp, dotyczący pięciu rezerwowanych in petto purpuratów, który opiewa, że do testamentu papieskiego dołączonym jest akt piśmienny, wymieniający onych pięciu kardynałów i upoważniający ich do wzięcia udziału w konklawie w razie śmierci Piusa IX. — Jak nam korespondent zaręcza, zostanie tych dni Monsignor Włodzimierz hrabia Czacki mianowany przez Ojca św. sekretarzem Św. Kongregacyi Studyów (Dei Studi), co jest wielką rzadkością, gdyż tak ważne posady nigdy niemal nie są powierzane cudzoziemcom.

Ze Wsi otrzymujemy pismo następujące:

Oglądaliśmy się ciągle za książeczką, którą nam ułatwiła odprawienie jubileuszu, wdzięczni więc jesteśmy panu Daszkiewiczowi, że uprosił ks. Dziedzińskiego, aby taką książeczkę ułożył i że ją wydał w drukarni swojej. Wiedzieliśmy dobrze, że skoro jubileusz ogłoszony został w Rzymie, jest przeto samo ogłoszone wszędzie, bądź co bądź mieliśmy niejedną wątpliwość, bo nie każdy pamiętał rozporządzenia podczas dawniejszych jubileuszów wydane i nie każdy wiedział, jak obecnie przepisy bulli w grudniu przez Ojca św. wydanej stósować. Teraz mamy książeczkę, która nas o wszystkim poucza. W książeczce tej wydrukowano naprzód bullę papieżką z 24 grudnia, a dalej zamieszczono obszerną i bardzo dostateczną naukę katechizmową o grzechu, o odpuszczeniu, o jubileuszu w ogólności, o zachowaniu przepisów bulli jubileuszowej i o warunkach obecnego odpustu jubileuszowego. Ile nam się zdaje, każdy znajdzie tam wszystko, co mu w dziedzinie potrzeba. W końcu książeczki wydrukowano modlitwy, których używać można podczas odwiedzania kościołów. Jeszcze raz dziękujemy p. Daszkiewiczowi za to, że przyszedł nam skwapliwie w pomoc

wielką sprawę swoją głęboką wiarą, niezłomnym charakterem, ofiarami całego swego życia, nadludzkiem wizerowaniem, mężceństwem i cudami. W pierwszej połowie XVII wieku wiele na to składało się okoliczności, aby zamącić i niepospolitą nawet umysłom w Polsce całą wagę tego wielkiego dzieła, jakie Bóg złożył w jej ręce. Była to chwila, w której wiele rodzin nie mogło się jeszcze wyplątać z sidła, w jakie je protestantyzm uwikłał i w sekciarskiej swój nienawiści ku Rzymowi wyraźnie unii Kościołów nie przestali być przeciwni, walcząc z całą zaciętością, wiążąc się nawet z schizmatykami, aby ich w uporze utwierdzić. Wiele z tych rodzin pochodzenia i obrządku ruskiego, kiedy nawrócone zostały, wołały już po prostu powrócić na łono rzymsko-katolickiego Kościoła, niżli uznać na nowo zwierzchność duchowieństwa, którego grubiej niewiedomości, nieokrzesania i obyczajów nierazby im przyszło rumienić się przed światem. Duchowieństwo to nieszczęśliwie oderwane od wszelkich prac umysłowych, nie umiejące ani po łacinie, ani po grecku, niemające zatem żadnego udziału w tym postępie, jaki na zachodzie przez całe średnie wieki rozwijał się i kwitnął, musieli się zamknąć w zewnętrznym formach nabożeństwa kościelnego, którego każdy uczył się jak rzemiosła cierpliwie i po mału, zaczynając od zamiatania cerkwi i od mozolnego uczenia się czytania na mszale i psalterzu i na rytuale pełnym błędów, nie mając nikogo, koby mu wytłómaczył wewnętrzne znaczenie tekstów prawie nie zrozumiałych dla niego nawet z przyczyny samego języka. Uzbierałszy dopiero cokolwiek grosza, mógł się opłacić władcy i otrzymać kapłańskie święcenie. W niektórych klasztorach można było spotkać pewną ostrość i surowość życia przy schizmatyckiej twarzości, nieuctwie i pysze, ale nie bardzo dbano już o to, aby wyższe duchowieństwo wybierane było z pośród mnichów; dosyć było przyjąć kaptur mniszy dnia tego samego co i mitrę biskupią. Tym sposobem godność ta stała otworem wszystkim in-

i że taką niską cenę na książeczkę noszącą tytuł: Nauka o odpuszczeniu jubileuszu, naznaczący. Teraz po ukończeniu powieści Wielkanocnej, z którą, jak wiadomo, jubileusz łączy nie można, nabożeństwo jubileuszowe będziemy mogli wszędzie rozpocząć.

Potrzebna jest jeszcze książeczka niemiecka dla niemieckich parafii. Jak nam zaręczają, i ta wkrótce u pana Leitgebra z druku wyjdzie. Słyszałem od niektórych księży, że chcieli sobie sprowadzić książeczkę wydaną w diecezji wrocławskiej. Snać nie zwrócili na to uwagi, że książeczka taka nie jest do użycia, bo oczywiście nie miano w niej względu na nasze własności diecezjalne. Mogę śmiało powiedzieć, że wyjście książeczki jubileuszowej odpowiada wyraznej potrzebie i niemają nam sprawić poaciechę.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować radcą sądu miejskiego Bartholdy w Sławie dyrektorem sądu powiatowego w Wągrowcu.

Asesora sądowego Haenisch mianowano sędzią powiatowym przy sądzie w Chojnicach, przeznaczając go do deputacji sądowej w Tucholi, asesora zaś doktora Wiesebala sędzią powiatowym przy sądzie w Wąlczu, przeznaczając go na komisarza sądu do March. Friedlandu.

*** Doniesienia kościelne.** Jutro w archikatedrze sumę zaśpiewa J.W. ks. kanonik Maryański, kazania rano, jako w niedzielę palmową nie będzie. Po południu przypada ostatnia pasyjna nauka.

*** Dochoździ nas wiadomość,** że osobistość niemiecka, którą będziemy mogli wymienić, jeśli się okaże potrzeba, krząta się około zawiązania gminy starokatolickiej w Poznaniu i tym, których namawia, obiecuje, że kościół gimnazjalny pobernardyński zostanie nową gminie do użytku oddany.

*** Odwołanie.** Od pana Kryszkiewicza, piekarza w Nakle, odbieramy list z przyznaniem się do winy i wyrażeniem serdecznego żalu za błąd popełniony. Pan Kryszkiewicz oświadcza, że cofa swój podstępem wyłudzony pod adres antypapieski podpis, że pragnie trzymać się wiary rzymsko-katolickiej i że ma postanowienie do końca życia trwać przy Ojcu św.

*** Egzaminy publiczne** odbywały się kolejną w szkole przy Małych Garbarach w środę, w szkole przy Wszystkich Świętych w czwartek. Do pierwszej szkoły chodzi same dziewczęta, do drugiej same chłopcy i to z lewego brzegu Warty, w każdej szkole jest około 900 uczennic i uczniów. W obu szkołach egzamin toczył się tym samym trybem, co w szkole Chwaliszewskiej, z tą wszakże różnicą, że podczas gdy na Chwaliszewie pan rektor kazał nauczycielom pytać dzieci po polsku, by pokazać, że przedmiot nauki rozumieją, tu nie stawiano dzieciom ani jednego pytania po polsku, wszystkie pytania stawiane były po niemiecku, na które dzieci odpowiadały z wielką prawpą. Czy wszystko dobrze pojmowały? — to rzecz inna.

*** Egzaminy publiczne** odbywały się kolejną w szkole przy Małych Garbarach w środę, w szkole przy Wszystkich Świętych w czwartek. Do pierwszej szkoły chodzi same dziewczęta, do drugiej same chłopcy i to z lewego brzegu Warty, w każdej szkole jest około 900 uczennic i uczniów. W obu szkołach egzamin toczył się tym samym trybem, co w szkole Chwaliszewskiej, z tą wszakże różnicą, że podczas gdy na Chwaliszewie pan rektor kazał nauczycielom pytać dzieci po polsku, by pokazać, że przedmiot nauki rozumieją, tu nie stawiano dzieciom ani jednego pytania po polsku, wszystkie pytania stawiane były po niemiecku, na które dzieci odpowiadały z wielką prawpą. Czy wszystko dobrze pojmowały? — to rzecz inna.

Dalej między szkołą dziewcząt a chłopców zachodzi różnica, że w szkole dziewcząt śpiewane jednę piosenkę polską i to bardzo pięknie, że w klasie V d. egzamin w języku polskim wypadł bardzo korzystnie, podczas gdy w szkole chłopców i tego nie słyszeliśmy, egzamin w języku polskim odbywał się tylko w najniższej klasie. Kaligrafii polskiej w obu szkołach — nie wyłożono, tylko niemiecką i łacińską.

W sądzie szczegółów nie chcemy się wdawać, bo to nie nasza rzecz, nie myślimy także robić żadnych uwag nad postępowaniem panów dyrektorów, którzy, mając przepisy rejencyjne, trzymać ich się muszą ściśle. Pominąć jednak nie możemy milczeniem całego systemu, który nawet na takich publicznych egzaminach wyraźnie mówi o sobie, że szkoły nasze, to na wkrótce niemieckie, że wszystko w ich układzie jest zwrócone w pierwszą linię na to, żeby dzieci nasze niemieczyć, a w drugiej dopiero, żeby je uczyć. Takie przekonanie wynieść musiał każdy, kto był na egzaminie — wszystkich trzech szkół, gdzie na blisko 3000 dzieci jest polskich przeszło 2000. Obecna organizacja nauki, jak nam się na egzaminach przedstawiała, trwa dopiero od roku, od zesłania Wielkanocy; w tym roku próby do prowadzonego tresure dzieci polskich do wysokiego stopnia, słuchający podziwiać musieli, jak małe dziewczątka odpowiadają na każde pytanie po niemiecku w zdaniach zaokrąglonych, jak starsze chłopcy z wielką biegłością rozwiązywały po niemiecku dość trudne zadania rachun-

teresom prócz religijnego i służyła do wzbogacenia pojedynczych rodzin; nie tylko dobra kościelne, ale i niejedną skarbiec klasztorny przechodził w prywatne ręce i niknął gdzieś bez wieści. Reforma wszystkich tych nadużyć stała się niepodobną. Świeccy panowie zajęli się nią, i aby się przekonać, z czym miał do walczenia Kościół ruski, dosyć jest przeczytać list szlachty w Haliczu zebranej do metropolity Oneyfora, wylizujący wszystkie gwałty i niesprawiedliwości, jakie się działy pod jego zarządem. Czego nie byli w możności uczynić duchowni, do tego zabrali się świeccy i Kościół ruski wpadł pod opiekę ludzi światowych nie tylko ze szlachty i wielkich panów, jak książą Ostrogski, ale i bractw po większej części z mieszczan złożonych. Ta opieka, można powiedzieć, że umniejszyła jeszcze bardziej powagę tego Kościoła, a prowadziła nieraz do procesów tak przed patriarchyami konstantynopolitańskimi, którzy utrzymywali zawsze korzystniejszą dla nich samych stronę, jak i przed sądami krajowymi. Często przychodziło i do gwałtów i do krwi rozlewu, można powiedzieć do wojny domowej, jeżeli dwóch Biskupów nabyło za pieniądze też samą diecezję w kancelaryi królewskiej i kiedy jeden drugiego wypierać musiał zebranym przez siebie wojskiem z biskupiego pałacu i z miasta, lub z zajętych folwarków. Kiedy unia wreszcie w Brześciu podpisaną została mimo potężnej opozycji Konstantego, księcia Ostrogskiego, który chciał pozostać jedynym opiekunem i protektorem Kościoła greckiego na Rusi, wszystko tam było nie tylko do zreformowania, ale do stworzenia nieledwie wśród powszechnej obojętności, lub wyrażnej złości, a tem oporniejszej, że najczęściej interesowanej i lekającej się, aby przeprowadzony raz Kościół ten do porządku i katolickiej jedności, nie zyskał czynniejszej opieki królów, Apostolskiej Stolicy i łacińskiego duchowieństwa, i żeby nie przyszło zwrócić wszystkiej przywłaszczanej i grabieży, ktorými protektorowie świątą, biskupi i ar-

chidandrycy najczęściej własne uposażali dzieci. Unia spotykała ni-róż najwyższe trudności i ze strony polityków, dla których podnoszenie tych kwestyi było próżnym zakłóceniem, możącym nieprzyjaciół Rzeczypospolitej we własnym jej łonie, lekano się zaś najbardziej podburzenia Kozaków, którzy opiekunami prawosławia ogłaszali się zawsze. — W początku XVII wieku nie widziano dobrze i jasno, jakie niebezpieczeństwo budzi od strony Moskwy schizma, istniejąca w samym kraju. Moskwa bowiem była mocno zakłóconą wówczas i jeżeli oręż polski nie mógł po jej zdobyciu utrzymać jej w zależności, mógł ją zawsze zwyciężko odeprzeć daleko od swych granic. Tej polityki oszczędzania schizmatyków najmniejszą dał przykład sam Władysław IV i pokazało się, że żadne ustępstwa schizmy rozbroić nie mogły, pokazało się to pod panowaniem następnym po strasznych kłóskach, kiedy Moskale samo Wilno opanowali, a Kozacy umową Hadziacką domagali się wszędzie zniszczenia unii i miejsca w senacie dla swojego metropolity kijowskiego. Bolesna jest rzecz, kiedy przychodzi wyznać, że samo duchowieństwo łacińskie w Polsce nie czuło całej należnej ważności unii z małym bardzo wyjątkiem. Jezuiti jedni wspierali ją całymi siłami. Czują jej wagę również i Stolica Apostolska, kiedy domagała się od Rzeczypospolitej porównania biskupów grecko-katolickich z łacińskimi i miejsca dla nich w senacie, kiedy nie dozwalała łatwo rodzinom przechodzić z jednego obrządku na drugi.

W ogólności katolicy łacińskiego obrządku, po większej części w Polsce, nie umieli sobie zdać sprawy, czem jest obrządek grecki; wydawał on im się jakby jakimś ustępstwem, przez Rzym uczynione w komunii ludzi świeckich pod dwoma postaciami, w małżeństwie kapłanów i w języku liturgicznym, który za ruski uważano. Przy coraz większej dezercyi szlachty, był to obrządek gmi-

ny zresztą, o który wyższe klasy mało się troszczyły.

Z drugiej strony, w opuszczonym tym Kościele przez tyle wieków, bez nauki teologicznej, bez misji, bez kazań i bez prawdziwej dyscypliny, bez dozoru nawet niższego duchowieństwa przez wyższe, obrządek zewnętrzny, którego się najwierniej trzymano, musiał być wszystkim; jemu przypisywano najwyższą duchową i tajemniczą siłę i najmniejsza, najniewinniejsza w nim zmiana zdawała się być największym odstępstwem, odejmującym całą moc i wagę publicznemu nabożeństwu. Miłość ku niemu była bez granic i dla tego też różnica, jaką widziano w kościołach łacińskich, musiała lud prosty i popów samouczkowiec mocno uderzać. Nie mogli przypuszczać, aby połączenie się z Rzymem mogło do czego innego prowadzić, jak do powolnej zmiany w obrządku, uważali ją jako siła, zastawione na siebie i na ich tradycyjne zwyczaje kościelne. W błędzie tym utrzymywali ich różnowiercy: jak chociażby, aby wam dozwolono komunii pod dwoma postaciami i małżeństwa księży, kiedy nam ję wzbraniają. Dla tego też schizmatycy uczęszczali do cerkwi unickich z początku jedynie w celu przypatrzenia się zmianom, jakie zaprowadzone zostały, a nie widząc ich wcale, zaczęli się oswajać z myślą połączenia się, a dopatrzwszy się większej ścisłości w życiu pokutnym mnichów, króro nastąpiło niebawem z budującą nauką kościelną, wielu się nawracać poczęło.

Wszystkie te okoliczności nie od razu mogły być przystępne dla cudzoziemca, żyjącego na odległym od Polski europejskim Zachodzie, a kiedy przyjdzie je wyłożyć, związane są tak ściśle, nie tylko z dziejami, ale z całym naszym ruchem towarzyskim XVII wieku, że długich i odrębnych wymagają studyów. Rozczytując się w dziele Dom Guepin'a wyznać musimy, że studia te są bardzo sumienne i dokładne i kosztowały uczonego Benedykta dziesięć lat najcierpliwiej pracy. Pra-

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

Jarmarki. Dnia 22 marca: Freiburg, Loewen, Srebrnagóra; dnia 23 marca: Brojce, Czempin, Jutrosin, Kargowa, Kostrzyn, Nowe miasto n. W., Ostroróg, Rydzyna, Czarnków, Fordon, Mogilno, Powidz, Golub, Kamień, Kościerzyna, Malbork, Starogard, Topiary, Loewen, Freiburg; dnia 24 marca: Jaraczewo, Miłostaw, Podzamcze, Szamotyła, Czarnków, Janowiec, Orneta, Bożesławice, Topiary.

Wypadki historyczne. Dnia 21 marca 1080 śmierć Bolesława Smiałego. — 1416 śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1609 urodzenie Jana Kazimierza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 marca, św. Katarzyna. Wschód słońca o godz. 6 min. 2; zachód o godz. 6 min. 14. Długość dnia 12 g. 8 minut.

Pełnia księżycy dnia 22 marca o godzinie 1 w nocy.

Wypadki historyczne Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburskiego. — 1604 Karól Sundermann ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli polskich w Michałowcu.

szansy, niż frakcja tajnych radców narodowo-liberalów (Wesołós). W prawie tym powracamy do zasad rewolucyj francuskiej, i wy, panowie (zwracając się do lewicy), rewolucyj tej nie wstrzymujecie, przeciwnie ją popieracie. Jeżeli duchowni się nie zobowiązują do posłuszeństwa prawom państwowym, natenczas nie pobierają nie będą z worka rządowego. W roku 1869 uważane było podobne żądanie za niewinne, dziś nie może żaden wolny mąż podobnego zdania podpisać, gdyż ono znaczy, że należy być posłusznym prawom bez wyjątku (Wolanie z lewicy: To nie było nigdy inaczej!). W takim razie zapoznacie historię. Cóż znaczy być posłusznym prawom? Pruski syndyk koronny, profesor Schulze w Wroclawiu, objaśnia w jednym ze swoich pism, że państwo z swoim prawodawstwem nie powinno przekraczać granic, rozumem wytkniętych, nie powinno obrażać zwyczajów, sumienia. Na zasadę tę piszę się i ja. Skoro granice te zostaną przekroczone, stawiam opór bierny i gdybym był urzędnikiem, musiałbym się zapytać swego sumienia, czy mam dopomagać do wykonywania tych praw, czy też powinienem złożyć swój urząd. Gdybyście od nas jedynie posłuszeństwa żądali, o ile profesor Schulze je pochwała, natenczas możnaby o tej rzeczy pomówić. Lecz wy pragniecie wszechwładnego państwa, prawdziwego ekstraktu filozofii Hegla, dla czego też już Włosi nazywają nas Heglistami z nad Sprowy. Samo już przez się jest rzeczą niesłychaną, że żądanie to stawiają już ustanowionym księdom, a zatem prawu temu nadają moc wsteczną, lecz nie dosyć na tym, domagają się nadeo przyszytych duchownych niejako przysięgi promisywnej, podczas kiedy niestósowność podobnych przysięg powszechnie jest uznana, i lepiej by uczyniono, gdyby zniezione całkiem przysięgi polityczne, zamiast żeby konstruowano nowe. Prezes ministerstwa powiada: Prawa majowe są całkiem niewinne, nie sięgają one wcale tak daleko, jak pruskie prawo krajowe. Jest to oświadczenie, z którymby pewnie nie przeszedł przed wielką komisją egzaminacyjną (Wesołós). Lecz kto takim krajem, jak Prusy, rządzi, ten nie powinien się wyłączać na powszechne prawo krajowe powoływać, lecz pamiętać również iż prawo to krajowe w wielu częściach kraju nie obowiązuje. Dalej podniósł pan minister wyznać, że całkiem podobne prawa, jak prawa majowe, istnieją w Austrii. Twierdzenie to słyszamy często. Przypnijcie, że niektóre postanowienia praw majowych i tam się znajdują, przedmiotem te są jednakże całkiem inaczej uporządkowane (Zaprzeczenie z lewicy. Poseł Wehrenpennig: Dowód!). Dowód zaraz przytoczę; sądzę, że żą, który się na ministra wyznać przysposobia, powinien znać prawa (Wielka wesołós). Paragraf 10 austrackiego prawa z dnia 20 maja 1874 żąda wprawdzie od duszpasterzy ogólnego wykształcenia, lecz nigdzie nie przepisuje egzaminu państwowego, w którymby pytano o filozofię Hegla. Znajduję się dalej w prawie austrackim zawiadomienie o ustanowieniu. Zawiadomienie to zasadniczo nie jest dozwolone, gdyż Apostołowie otrzymali urząd nauczycieli bez ograniczenia i bez pozwolenia cesarza rzymskiego. Tymczasem ze strony katolickiego rządu kościelnego zapewniono przez konkordat rządowi austrackiemu współdziałanie przy ustanawianiu. Rząd austracki zniósł wprawdzie konkordat, lecz to jednostkowe zniszczenie było aktem gwałtu, którego rząd kościelny nie uznał, i dla tego zawiadoma o obsadzeniu na mocy konkordatu i na mocy też konkordatu nakazał Biskupowi w Linc zawiadomienie o obsadzeniu. Nie ma zaś w austrackim prawie owego całego aparatu zagrożenia kary, nie ma w nim przewidzianych owego słynnego trybunału kościelnego, który roboty sobie prawo składania z urzędu Biskupów i duchownych. Zresztą w Austrii znajduje się katolicyzm wobec dobrze usposobionego rządu i dla tego wypełnianie- owajają chętnie bez przymusu jego życzenia, jakich innemu rządowi się nie przypisują, który walkę z Rzymem wypisał na swoim sztandarze, który Papięza ogłasza za prostego mieszkańca i który od włoskiego rządu się domaga, żeby go trzymał w korbach. Sądzę przeto, że owe twierdzenie pana ministra wyznać całkiem jest mylnie. Poseł Gneist, który chętnie po mnie przemawia (Wesołós), wskazuje mi zapewne na motywy prawa austrackiego (Poseł Gneist robi ruch potakujący. Wesołós) — w motywach zamieszczonych jest, prawda, kilka kulturowych dodatków, lecz te przyznawali- bymy nam chętnie szefami, gdybyście nam dawali tylko pokój z waszymi prawami (Wesołós). — Chcą to oświadczyć bezwarunkowego posłuszeństwa wymusił wstrzymaniem pieniędzy, fortecą zatem zdobył głodem. Prezes ministerstwa miał wprawdzie, że prawo to nie będzie skutecznym, ponieważ Papięza i Jezuiti mają mieć niezmiernie wiele pieniędzy. Zkąd on to wie? Ja dotąd nie wiedziałem, że on jest ministrem skarbu Papięza i Jezuitów (Wesołós; wolanie: Och!). Lecz myli się on niesłusznie. Ani Papięza ani Jezuiti nie są dosyć majątnymi do zastąpienia tego, co się tu Kościołowi zabiera. W Rzymie nie składają z tronu książy, nie godzą się następnie z nimi i nie zabierają im potem majątku. Podani krajowi będą musieli ubytek ten zastąpić, gdyż lud katolicki nie pozwoli swym duchownym z głodu umierać. Lecz jeżeli prawo to jest bezskuteczne, czemu usprawiedliwił przez ministerstwo to, że je wyda? (Wesołós na lewicy); do prestaty, które obecnie Kościołowi odjęte być mają, jest państwo prawnie zobowiązane; jeżeli one nie będą płacone, natenczas złamane zostaną traktaty (Zaprzeczenie z lewicy). I ja wiem, że bule circumskrypcyjne nie są konkordatami; te traktują o wszelkich stosunkach państwa do Stolicy Apostolskiej, owe tylko o niektórych postanowieniach, mianowicie o dotacjach, należących się Kościołowi z prawnych ugod. Lecz oba są traktatami, i mniemam, że odpowiada pojęciu Majestatu, ażeby przyjęte zobowiązania pieniężne całkowicie i bez wahania się były płacone, przeto też nie może być prawem Majestatu ich niewypełnianie (Bardzo trafnie! w centrum). Zadowolonymi byłibyśmy, gdyby minister wyznał dalsze wypłacanie dyet uczynił zależnym od wyroku sądów, gdyż nie mam wątpliwości, jakby sądy orzekły, o ile jeszcze przez walkę kulturalną nie zostały zarażone. Jeżeli chęć duchowieństwa zmusiłbyś środkami, jakie prawo to proponuje, natenczas obrażacie przez prawo i moralność. Zanim drogę tę obrzeczcie, zastanówcie się jeszcze raz nad tą sprawą. Możecie mieć pokój, skoro się porozumiecie z danymi powagami (Aha na lewicy), my popieraliśmy byśmy takie porozumienie wszelkimi siłami. Jeżeli zaś nie chcecie pokoju, natenczas nie pozostaje nam nic innego, jak oczekiwać cierpliwie, aż na Najwyższym miejscu sobie przypomni, że są też i katolicy poddani. (Podczas tej mowy wszedł do izby książę Bismarck, hrabia Eulenburg i doktor Achenbach).

Kanceler państwa niemieckiego książę Bismarck:

Zabieram jedynie głos dla zapobieżenia temu, aby z powodu osobistych zmian już po wyzerpaniu porządku dziennego Izba musiała na nowo otwierać dyskusję. Na przedmiotowe wywody mówcy poprzedniego nastąpi odpowiedź ze strony kompetentnej. Chcąc mi odmówić świadomości o rzeczy, postawił mówca poprzedni twierdzenie, które uważam za błędne całkiem. Utrzymywał on, że ongi, nie wiem już dobrze kiedy, powiedziałem miarę, iż prawa majowe nie zawierają nic takiego, czego nie zawierają i prawo krajowe, lub co z prawem krajowym nie byłoby zgodnym. Zaprzeczam stanowczo, jakoby coś takiego kiedykolwiek był powiedział. Nie miałem wprawdzie w ciągu mego życia tyle mów, ile ich miał mówca poprzedni, miałem ich jednak zbyt wiele, abym każde wypowiedziane w nich słowo w pamięci mógł zachować. Mimo to jednak zaprzeczam, abym kiedykolwiek zarzucono mi słowa wypowiedziane być; albowiem, lubo nie podejmuję się co do rutynu w naukach prawniczych mierzyć z mówcą poprzednim, to jednakże wiadomości moje w prawie krajowym nie są tego rodzaju, abym nie miał wiedzieć, że w prawie krajowym daleko więcej odczytano i daleko pożądaniejszych jest rzeczy, aniżeli w prawach majowych, że zaś znów w prawach majowych jednak jeszcze wiele, ponieważ onego czasu przewidzieć nie było można tego szkodliwego objawu, żeby całe duchowieństwo mogło stawić

czło prawom państwowym (bardzo słusznie! na lewicy). Jeśli zatem mówca poprzedni zarzuca mi, że przy owym twierdzeniu dałem dowód większej nieświadomości w dziedzinie wiedzy prawniczej, niż sam o sobie mógł sądzić, tak, że z trudnością tylko przemknąłbym się mógł w egzaminie, to muszę tu jednak zakonstatawać, że mówca poprzedni uczynił mi w tym krzywdę. Nie powiedziałem tego i nie byłbym też tego uczynił. Co do egzaminu, to, przeznajmniej jestem o tym, zna on go daleko lepiej, niż ja, mianowicie w dziedzinie prawniczej, a przy wszechstronnym jego wykształceniu, niewątpliwie także i w wielu innych przedmiotach. Zupenie inna jednak jest rzecz zajmować się praktyczną polityką i z jakim takim skutkiem pracować nad dobrobytem własnego kraju. — Otóż tu znów twierdzi, że trochę lepiej to rozumie, niż mówca poprzedni. Egzamina, któreby on w tej zdawał dziedzinie, o ile ja wiem, nie dalyby mu potrzebnej kwalifikacji. Zgodziłibyśmy się na to wszystkie, że pozwalania godnym byłby ten kraj, któremu los na sterniku narzuciłby mówcę poprzedniego (bardzo dobrze! Wesołós na lewicy). Panowie z Hanoweru przeszli w tej mierze zapewne niejedno doświadczenie i będą zatem mogli powiedzieć, co by woleli, czy męża, który ścisłe zdał egzamina na polu prawniczym, czy też pożytecznego krajowi ministra.

Dalej krytykował mówca poprzedni moje oświadczenie, że prawem tym mało co wymusimy, i wyprowadził ztąd wniosek, że pojąć nie może, dla czego w takim razie prawo to wogóle powołaliśmy do życia. Mówca poprzedni pojmuje przecież dobrze nie jedno, co dla nas jest zagadką; dla czego więc nie wpadł na domysł, który przecież jest tak dotykający, że uznajemy nie godną dla państwa rzeczą, aby własnemu swemu wrogowi podawało do ręki środki do buntu; jest obowiązkiem państwa przytrzymać te pieniądze, państwo milczeć nie może i nie może własnymi środkami przyznaczyć się do tego, ażeby przeciwko niemu podniecano do buntu ze strony, gdzie właśnie w interesie własnym tejże powinieny on na zawsze być przyłumionym. Powiadam, we własnym interesie, wychowujecie sobie bowiem panowie, nie mówię już wśród was samych, ale w tych, których ogólnym mianem kapłanów podszuczających (Hetzkapläne) nazywamy, towarzystwo, z którym kiedys, jeśli dla was znów dobre nastają czasy, sami będziecie mieli ogromną biedę. Jeśli zresztą pytaście, jakie my stąd mieć będziemy korzyści, owóż, panowie, wy spodziewacie się mieć też korzyść z waszej walki, że usposobienie kościelne i zapal dla Kościoła podnieście u ludu Niemiec ma bowiem to poczucie, że skoro raz umie się za sprawą, czy ona jest dobrą czy złą, skoro raz zanurzył się w odmęt walki — mundur, jaki nosi, jest wtedy wielką dłał podniętą, — że nad sprawą wówczas zbyst głębo się nie zastanawia. Ciosy, które wtedy za sprawą swą zadaje lub odbiera, stanowią dla niego tyleż argumentów; ztąd też łatwo powstać mogła większa skłonność do wewnętrznnej łączności w Kościele katolickim względem wszystkich poleceń, które mu z góry bywają dawane. Czy jednak później panowie nad tym fermentem panować będziecie i zdołacie, to inna znowu kwestya. Wszycy ci młodzi, samolubni karyerowicze (Streber) wzrastają też będą coraz więcej, będą oni później także chcieli być zaspojeni, albowiem nie zawsze będą chcieli pozostać kapłanami podszuczającymi (Hetzkapläne), nie zechcą oni zawsze tylko dzienniki redagować, zapragną oni także Biskupami zostać (żywe oklaski i wesołós na lewicy).

Otóż my, panowie, ze względu na tę łączność w tej walce także bardzo wiele zyskaliśmy w tym własnym kierunku. Dzieje się dziś tak samo jak w dawniejszych czasach; na to mnóstwo da się przytoczyć przykładów, pomiędzy innymi o Henryku Ptasniku. Zanim tenże zwyciężył Węgrów, ówczesny poddany swoich, który, jak wiecie niesie, w porównaniu do przodków swych bardzo byli zniewieszcili w rzemiośle wojennym, w rozmaitych bitwach przez lat dziesięć i dopiero wtedy poprowadził ich przeciw własnemu nieprzyjacielowi. Walka ta stała się dla pruskiego męża stanu — nie mówię tu o sobie samym ale o wszystkich mężach stanu, którzy tu są zgromadzeni — nadzwyczaj pożyteczną szkołą w przekonaniu o konieczności, że państwo jakieś środki ku własnej swej obronie posiadać musi, że silne państwo istnieje powinno, że wszystkie stronictwa łącząc się wspólny interes, aby państwo nabrało siły przeciw stronictwu, które państwo w jego podwalinach, w jego egzystencji podkopuje. Następstwem tego będzie, że z czasem mieć będziemy tylko dwa stronictwa, jedno, które się państwa zepiera, które przeciw niemu walczy, drugie zaś, stronictwo ludzi przyjętych patriotyzmem, przywiązanych do kraju, poważanych (niepokój w centrum), przez co jednak nie myślą nazywać tamtych niepoważnymi. To wielkie stronictwo utworzy się i obejmować ono będzie w końcu wszystkie te frakcje, które w ogóle państwa pragną. Frakcje te przeciw już teraz do siebie się zbliżają. Czy frakcje skrajnej prawicy nie wystąpiły już nieco z odosobnienia swego, czyż, że tak rzekę, nie stały się więcej nowoczesnymi? Czy dalej członkowie skrajnej lewicy, reprezentowani tu członkami stronictwa postępowego nie przyszł najotwarci do zeznania, dowodzącego czynem dokonanym, że i oni uznają konieczność państwa i że konieczna jest rzecz, aby na fundament tej Izby, w której wszyscy mieszkamy i której opieki wszyscy oczekujemy, nie nacierał bezustannie sielkiera, opiekę zdając na tamtych. Wszystkie te grzechy dawniejsze ustąpiły miejsca w życiu politycznym pewnemu zwrotowi i powtarzam, że przez to działanie przeciwników wzrosła i spójniała wielka większość państwowa (oklaski na lewicy). W co obróciłoby się państwo, gdybyśmy walki zaniechali, gdybyśmy zatem wstąpili na drogę, którą mówca poprzedni w dyplomatycznych dotychczas zarysach — mówca poprzedni zapewne jest lepszym dyplomatą niż ja jurystą (wesołós) — nam zalecił, tego ja osadzić nie mogę. Nie jestem zaś zadaniem szukać takich dróg, kto nas potrzebuje, ten nas znajdzie (oklaski).

Mówca poprzedni zakwestyował moje podania o majątku zakonu Jezuitów i Papięza, i zbył mnie zatem, pytając, od kiedyby był ministrem skarbu Jezuitów i Papięza. Sądzę, że nie konieczne potrzeba był ministrem skarbu państwa pruskiego, aby mieć dość dokładny pogląd na źródła majątkowe i na dochody państwa pruskiego. Każdy z nas wie o tym bardzo dobrze. Widziacie zatem panowie, że miły ten żarcik nie ma nawet tej zalety, żeby go do rzeczy zastósować można było, którą to zaletę zresztą żarty jego mają (wesołós). Jeśli ktoś, jak ja, spędził 25 lat wśród większych politycznych zajęć, ten dowiaduje się młnóstwa rzeczy, sądzę przeto, że na pewno, gdyby ten zakon miał takową do podatku dochodowego, chwilowo nie otaksowałby tak wysoko, jak nieboszczyka Rothschilda, ale zawsze na poziomie tego, to jest na 250 do 280 milionów talarów, czyli na mniej więcej miliard franków. Ale o tym moglibyśmy jeszcze dalej dyskutować. Nie jesteśmy także zupełnie bez styczności z Jezuitami; ja w życiu moim dotarłem przynajmniej do jednego Jezuita; nie wyszliśmy także jeszcze zupełnie ze stosunków z nimi; nie chciałbym posunąć się tak daleko, aby powiedzieć: Od czasu do czasu chętnie widzę starego (Wesołós). Nie zrywamy też bynajmniej wszelkich stosunków i co do podań moich jestem zupełnie pewnym. Wiele różni się od powyższych liczby majątek Papięza, jest on jednak zawsze jeszcze dość znacznym, aby umościł Papięzowi obywanie się bez rządu włoskiego. Świętopieterze samo włączenie z dobrowolnymi datkami, które składają z niego, wyniosło w roku zeszłym 12 milionów franków. Z tego jako Biskup żyć można i jeszcze w danym razie odczytć coś na cele polityczne i coś na pożytek. Na tym wszelkie nie wyzerpują się jeszcze wszystkie źródła a panowie zapewne sami najlepiej wiedzą, ile który z nich na to przeznacza (Wesołós). Dalej rozwiódł się preopinant nad teoriami traktat-wiedzy, lecz to już pozostawiam rzeczoznawcom, lepiej wiedzącym, do których mianowicie w pierwszym rzędzie zaliczam pana ministra wyznać. Tę tylko narusza on mój wydział, jeśli mówi o zastrzeżeniu majestatu; to przypomina mi mnóstwo listów z prośbą o wsparcie, w których znajdują także zdanie: noblesse

oblige! Majestat musi zawsze być chojnym (large) w sprawach pieniężnych. Wyższym jeszcze obowiązkiem majestatu jest opieka nad prawem, oddalenie zbrodni, o ile takowa okazać się mogła w buncie. Majestatowi wtedy kwoty pieniężnych kosztów podatujących z worka państwowego wogóle wypłacać nie wolno, skoro kwoty te przeważnie na to służą, aby utrzymać i wzmacniać siły, które przeznaczone są chwilowo na obalenie i na jawną zacepkę państwa w jego podwalinach i społecznego spokoju (żywe oklaski).

Poseł dr. Gneist z prawem:

Poseł z Meppen dotknął w swych wywodach wspomnianego 18 marca i dodał: „że nawet 18 marca 1848 w wielu kierunkach wydał mi się bardziej reakcyjnym od dnia dzisiejszego.“ W takim razie naturalnie byłaby na czasie urzędowa dziś manifestacja, mecą której Eocyklika Jego Świątobliwości, zrywająca wszystkich wiernych z odwołaniem się na obowiązek ich sumienia do oporu, wygłoszona została z tego miejsca uroczyste w mowie każdemu, najprostszemu nawet człowiekowi przystępnej, tak iż do najuboższej chatki w całym kraju dojdzie będzie mogła. (Bardzo dobrze! z lewicy). Czy godziło się nadużyć wolności słowa w tej Izbie do niepotrzebnej publikacji tego dokumentu wbrew ponownym napomnieniom marszałka, porozumiewamy się zapewne niebawem przy obradach nad zmianą regulaminu rozprawy. Mówca zarzuca nam ślepe poddaństwo wszechwładz państwowej — czyż można szukać zgody z tymi, co istniejącej u nas od wieków porządek nagle pętującą nazwą wszechwładzy? Mojem zdaniem, mają udowodnić mówcy wyjątki chyba to, że jesteśmy posłusznymi sługami prawa, który przy zmieniającej się w dzisiejszym państwie większości, zdalibyśmy się jutro z równą gotowością na łaskę lub niełaskę ministrem n. p. Hasenclevera. Takie podsuwanie myśli tym tylko może być jasne, którzy wiedzą, dla czego od czasów Jezuitu Mariana z tej właśnie strony z takim przyceiskiem proklamowano wszechwładzę ludu. Ależ prawa t. z. wszechwładnego państwa nie są ani prawami ministra Falka lub Hasenclevera ani też zmieniającej się co chwila większości Izby, ale prawami królewskimi z przyzwoleniem sejmu, a jako prawa niemieckie, prawami sprzymierzonych monarchów katolickich i protestanckich całych Niemiec z przyzwoleniem parlamentu. Odpowiadam posłowi Windthorstowi: Jesteśmy posłusznymi prawom, o których wiemy, że warują sprawiedliwość i wolność sumienia z niepraktykowaną w całej Europie tolerancją i uszanowaniem dla każdego religijnego wyznania. (Bardzo dobrze! z lewicy).

Lecz sumienie nasze i miłość wolności wdrygają się przed zdaniem się na łaskę lub niełaskę nieomyślnie władz, bo nam wiadomo od czasów niepamiętnych, że rząd Papięza i jego jezuitickich doradców niczyjego nie uznają prawa, tylko bezwzględnych niewolników Jezuitów, a tymi nie chcemy być i nie będziemy nigdy! (Brawo! z lewicy). Stawie nam do wyboru nasze wszechwładne państwo Hohenzollerów i w asze państwo wszechwładne — nasz wybór padł, zanim się tu jeszcze zgromadziliśmy. (Wielka prawda!) Ci panowie raz po raz rzuca okiem na prawo krajowe, jak na jakie curiosum, jak się czasami wejrze do talmudu (Wesołós) i następnie usiłują ten b'w ów paragraf landrechtu po talmudku nam tłumaczyć. Poseł Windthorst ma słuszność, że pojedyncze paragrafy ustaw majowych nie są zawarte wszystkie w pojedynczych artykułach landrechtu, ale i landrecht nie obejmuje całej dziedziny prawnej naszego państwa. Otóż, jakkolwiek w rozmaitych prawach zachodzą niejaki różnice, wszystkie przecież do jednego celu dążą, a nasi zasłużeni uczeni prawnicy, przedewszystkiem zaś Klüber, obok którego wszystkie powagi jurysdykcyjne centrum aż do r. 1848 nieczem nie były, uporządkowały dostatecznie cały materiał prawny, stanowiąc, co jako prawo pozytywne uważać należy. Otóż nie znajdujemy w Klüberze ani jednego zdania, któreby nie było oddane w zasadzie w prawach majowych, gdyż wszystko to było już prawem pozytywnym w Niemczech.

Wszycy monarchowie niemieccy i europejscy i dom habsburski wykonywali władzę karą nad poddanymi swymi, nie wyłączając biskupów. Posi z Meppen wiadomo, że kto dzierży prawo miecza, musi także starać się o utrzymanie pokoju i zapobieganie rokoszom. Prawo takie monarche wykonuje się naprzeciw księżętom Kościoła obojęśnie, jak to zawsze czyniła dynastia habsburska. Jeśli zaś monarcha prawo to przekazał sądom niezależnym a bezstronnym, to nadaje im samym największą gwarancję sprawiedliwego wymierzania powierzonego mu od Boga prawa. To też dla czego przeciw temu dziś występują, jest profanum w pierwszej chwili niezrozumiałe; wiemy bowiem, że cała teorya tych pańw głównie polega na osobnej interpretacji artykułów 15 i 18 naszej konstytucji. Do czegoż wszakże doszlibyśmy, gdyby jakie stronictwo żądało, aby dla tego, że mu z tym wygodniej, wszelkie prawa tylko według jego interpretacji własnej były wykonywane? (Bardzo dobrze! z lewicy.) Już żądanie takie dostatecznie charakteryzuje stronictwo. Od lat 280 istnieje w naszym prawodawstwie jako fundamentalna zasada, że państwo nie zezwala pod żadnym warunkiem, aby ta lub owa władza kościelna górowała nad państwem. Prawnicy pozytywni, którzyby przed 1848 r. chciał się być rzuć na bałamutne nowe teorie, byłby podejrzany, czy przypadkiem nie zbywa mu piętej klepki. (Wesołós.) Według pańw z centrum uznaje art. 15 konstytucji dwie władze panujące dwóch wzajemnie się pokonujących Kościołów w jednym i tym samym państwie. Taki nieszczęśliwy stosunek panował wprawdzie po pokoju religijnym, ale z każdym lat dziesiątkiem okazywała się coraz bardziej jego niemożliwość. Duchowieństwo luterańskie całkiem wbrew woli Lutra poczęło rościć panowanie nad małżeństwem, wychowaniem młodzieży i nad życiem duchownym i moralnym ludu.

I cóż ztąd wynika? To samo co i dziś: pastor w Pomeranii i proboszcz w Westfalii każdy prawił o świętym swym Kościele, niepomny, że ten Kościół jest dwójaki w Niemczech i zaledwie o 100 mil od siebie odległy. Wszędzie, gdzie oba panujące udzielnie Kościoły się starły z sobą, wybuchła walka i okazało się, że niepodobna dalej żyć w jednym kraju z dwoma udzielnymi panującymi Kościołami. Bój się rozpoczął w Akwizgranie i szerzył przez miasta niemieckie aż do Czech, Węgier i Austrii. Materyał palny coraz więcej się gromadził, aż Stowarzyszenie nadbiega z pochodniami i ad majorem Dei gloriam przez lat 30 całe Niemcy w perzynę obraca. Nie chcę dalej wyjaśniać podobieństwa ówczesnego położenia z dzisiejszym. (Poseł Windthorst z Meppen: Nie zapominaj Pan o Gustawie Adolfie!) Nie, Panowie! Wszakże nam nie zaprzecacie tych samych praw, jakie posiada Kościół katolicki; jeśli zaś art. 15 konstytucji oznacza autonomię Kościoła w określaniu granic swego działania, toż zapewne i starołuterańskiemu Kościołowi przynależało i dziś odwaga ówów. W takim razie możemy z tym samym prawem mianować króla szwedzkiego naszym pierwszym biskupem a połączony Synod jeneralny może także same jak Papięza rościć prawa. Wyobraźcie sobie państwo, któreby małżeństwo, wychowanie dzieci i wszelkie społeczne węzły chciało potargać według przepięciu lub sześciu władz panujących! Patrzyliście tylko, jakie w 30letniej wojnie z takiego rozdziału wynikały stosunki. W ten sposób zrywają się małżeństwa, rozluźniają do dalekich pokoleń wszelkie węzły rodzinne, dziecko, opoanowane przez duchownych, staje się od kolebki do grobu ich niewolnikiem, uczy się brzydzliwym równiekiem na lawie szkolnej, skoro tenże inna wyznanie religij, uważa za zbrodnią mówić „Ojciec nasz“ z dzieckiem innego wyznania. Pod tym względem rozrywa się społeczeństwo aż do ostatniego nawet schronienia, do grobu.

Zasadą: „każda nauka jest wychowaniem; i naukanie zaś musi być w ręku Kościoła, więc i nauka w jego władzy“ rozrywacie życie narodu daleko po za uniwerytety. Dzięki Bogu, zdrowy zmysł niemieckiego narodu patrzył jasniej na te stosunki, niż dzisiejsi bałamutni teoretycy. Po wojnie 30letniej przejrzał wycień-

zony walką lud niemiecki prawdę, dotąd przez was (centrum) zaprzeczaną, że w jednym kraju nie może być dwóch panujących udzielnie Kościołów. Rozejdźmy się zatem, jak przy budowie wieży babilońskiej, jak w roku 1848. Ta część Niemiec jest ewangelicką, tu panuje Kościół nad życiem ludu; katolicy mogą emigrować. (Ahl! ah! w centrum), do czego jak po pokoju westfalskim otrzymują trzy lata czasu, lub mogą w zakładach domowych ciche urządzać nabożeństwa (Wielki niepokój). W jednej części zapanuje katolicyzm, w drugiej reformowany. Otóż to zasady pokoju westfalskiego, reforme nam codziennie przypominacie. Prawodawstwo 200letnie, wynikające z zamiłowania Niemców do swobody sumienia i poczucia łączności, przywróciło jedność narodową, i otóż to owo tyle przez was potępiane prawodawstwo cesarzo-papizmu! To prawodawstwo, wyrównujące różnicę religijne, przywróciło narodowi niemieckiemu prawo małżeństwa i jednolite narodowe wychowanie, a stało się to przy nieustraszonem współubieganiu się wszystkich katolickich i ewangelickich monarchów, najznakomitszych ksiąg duchownych i przewodców.

Dziela te noszą wprawdzie na sobie błędy państwa absolutnego, które właśnie teraz chcemy usunąć przez stworzenie pod nazwą prawa opieki i nadzoru, najwyższej władzy administracyjnej wewnętrznych spraw kościelnych. Na drodze tej wstrzymać się byłoby zgubą dla państwa i dla stronictwa, które do tego dąży pod pozorem, że wydane prawa wykraczają przeciw Bogu i sumieniu. Nie tykajcie świętości prawa! Gdybyście nieważność tych ustaw, które poseł z Meppen zwykł nazywać uchwałami w większości, proklamowali, złamałbyście pokój religijny. W Austrii i we Włoszech i wszędzie, gdzie Kościół katolicki jest w państwie jedynie panującym, zachodzą tylko rozterki pomiędzy obywatelami, którzy się następnie godzą, ale w państwie, gdzie pokój religijny polega na odwiecznym biegu prawodawstwa, miłoby wypowiedzenie posłuszeństwa znaczenie, którego p. Bonghi wcale rozumieć nie może, choć tłumaczy moje pisma prawnicze. Gdyby upadły prawa pruskie i niemieckie, zapanowałaby siła mocniejszego. (Wielka prawda!) My nie mamy innego wezła! Naszą świętą poszarowanie prawa i jakżeż, zapytuje was, ma się zachować władza państwowa, jeśli w tym wulkanicznym stanie rzeczy bule papieskie rzucają nam do kraju?

Na cóż mi się przydadzą śród takich stosunków owe ciągłe zapewnienia o oporze biernym, kiedy się wszystko czyni, co tylko siła ludzka może, by innych podburzyć do oporu czynnego i poruszyć masy. (Hucznę brawo!) Sami nie możecie dawać gwarancji za ruch tak rozdrażniony i podniecony. Wiara u prostych ludzi po dziś dzień tak jest rozumiana, iż jeżeli im co dzień o tym mówić będziecie, że ich Kościół przesładują, ich kapłanów dręczą, że niemieckie księżęta takie wydają prawa, aby złutzyć lud katolicki, — iż jeżeli jeszcze rok po roku łącząć będziecie pewne manifestacje z dniami pamiętkowymi jak 18 marca, — iż wtedy doprowadzicie Niemców do tego, że się porwą do broni (Wielki hałas w centrum — głosy: Tej przysługi wam nie zrobią!) Powtarzam, porwie się do broni! Pana Mallinkrodt ulubionym wyrażeniem było, że nazywał kpm (Lump) każdego, co twierdził, jakoby przewodzący inny opór jak b' e r n y mieli na myśli, ale to nie zmienia rzeczy, aby nie było obowiązkiem władzy państwowej niedozwalać wstępu do kraju takim bullom a ogłaszanie ich uważać za zbrodnią rokoszu. Jakież to przecież możebne przy dzisiejszym stosowaniu artykułu 15? To też bardzo łatwo być może, chociaż tego dziś nie chcę polecać, że wielka manifestacja, wprowadzona dziś na scenę, będzie początkiem cofnięcia plac et. (Niepokój i głos z centrum: Bardzo jasno powiedziane!).

Poleżenie prawowitego katolika łatwo zrozumieć możemy; pozwólcie mi tylko wypowiedzieć wątpliwość co do tego, że pana v. Gerlach widzę w środku sali przedemną. Nie wątpię o szczerości jego wiary, ale ci panowie przybyli tu sami z swymi teoriami, bez orszaku; gdyby chcieli przyprowadzić swój orszak i jedną jedyną generacją wychować w teorjach przez siebie tu głoszonych — tu w nienawiści przeciw luteranizmowi, tam w nienawiści do papieżstwa — w takim razie radzę szybko się oddalić, by nie patrzeć na to, jak się lud tak wychowany nawzajem za ibly uchwyli. Czasu innego nie można się spodziewać. Dziś nie jest czas do gadania o prawach, ale do działania w praw obronie. Środki tu uchwalone są najjałgodnijszemi. Publikowano bule za pomocą mądrej maszynyry w ten sposób, że nie ma nikogo, któregooby za to można czynić odpowiedzialnym. Wobec takiego postępowania musi państwo mieć prawo pytania się o legitymację każdego, co tak niebezpieczny żywioł psuły do kraju wnosil.

(Hucznę, przeciągłe oklaski. — Syknie z centrum).

Na tę zakończono rozprawę. Poseł Gerlach wzmiankował tylko w odpowiedzi dr. Gneistowi, że nie bardziej niż dowodzi jego pokojowego, wstrętnego wszelkim gwałtom usposobienia, jak to właśnie, że jako protestant przyłączył się do centrum, by wspólnie bronić społeczności kościelnej od zamachów na nią wymierzonych.

Paragraf 2 przyjęty zostaje znaczną większością, poczem posiedzenie odroczone do piątku, godziny 10 rano.

* Kraków. 17 marca. [„Czas“ o nominacji ks. Prymasa Kardynałem.]

„Czas“ dzisiejszy pisze: „Nie jest to nowością, że purpura kardynalska okrywa Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Prymasa Polski, bo też niepoślednie stanowisko w dziejach powszechnego Kościoła przypada księżętom Kościoła polskiego, i jak pierwszorzędne oddają oni usługi dla jedności wiary w chwilach walk, wewnętrznych podziału, szeregających się obłądów lub przesładań, tak nie pomijają ich najwyższe w hierarchii duchownej zaszczyty. I z chlubą powołać się możemy na świadectwo historyi, że stanowisko naszych pasterzy w różnych odstępach czasu, wśród zmieniających się niebezpieczeństw niezmiennych, bo bezwzględnej trzyma się prawdy. Ze tylko wspomniamy stanowiska Mikołaja Trąby, Arcybiskupa gnieźnieńskiego na Soborze Konstancyjskim, który omal, że nie dosięgnął tiary, Zbigniewa Oleśnickiego, który w czasie Soboru Bazylejskiego odsunął kapelus kardynalski, gdy mu go ofiarował nielegalnie wybrany zwierzchnik, a przyjął go po ukonczeniu schizmy kościelnej z rąk prawego Papięza; wreszcie stanowisko kardynała Hozjusza na Soborze Trydenckim. Niemniej znaczące i niemniej zaszczytne zajął stanowisko na Soborze Watykańskim Arcybiskup Ledóchowski, któremu Ojciec św. wskazał miejsce jego poprzednika pomiędzy Prymasami. Jest też niezaprzeczona ciągłość jednej myśli, bo z jednej niezmiennych prawdy płynącej, pomigdy Księżętami Kościoła polskiego w ogólnych sprawach wiary. Ciągłość ta zawiera na ścisłym zespoleniu episkopatu i duchowieństwa polskiego z jednością Kościoła rzymskiego, w bezwzględnym posłuszeństwie dla jego Najwyższego Głowy, dla Namieśnika Chrystusowego. — Stanowisko Mikołaja Trąby, Oleśnickiego i Hozjusza zatwierdza całym swoim życiem i całym działaniem, równie jak zoszonem dziś więzieniem godny ich następca Arcy-

biskup Ledóchowski, a zotwierdza w czasach, kiedy najgroźniejsza powstała burza motająca się, by burzyć podwaliny Kościoła, w czasach, w których Kościół wśród przesładowania i męczestwa potęguje tę jedność tak przez wyroki Soboru Watykańskiego, jak przez walkę przeciw wszechwładzy państwa, sięgającej do zakresu sumień i spraw wiary.

„Długi szereg zasług Arcybiskupa Ledóchowskiego w Kościele powszechnym, już to jako pralata rzymskiego, już też jako nuncjusza apostołowego w Ameryce i w Belgii, już też jako Arcybiskupa w swej ojczyźnie, co rządami swemi szeregował duchowieństwo na ciężką próbę, a więzieniem broni praw Kościoła i wiary, zjednały mu godność członka Św. Kolegium kardynalskiego, ową purpurę, która tak słusznie Książę Kościoła nazywa krwawą barwą męczestwa. Kiedyż zaś bardziej purpura ma ten majestat męczestwa, jeśli nie tym razem, gdy Papież obsadzony w murach Watykanu przesyła ją Arcypasterzowi, zamkniętemu w pruskim więzieniu?

„Jest to może pierwszy wypadek w dziejach Kościoła, a nie należy w nim szukać politycznej tendencji. Kościół nie nagradza swych żołnierzy i wodzów wtenczas, gdy idą w ogień, nie rozda im zaszczytów, jako zachętę do walki, ale nie wstrzymuje się przed żadną groźbą, gdy ma uznać dokonaną zasługę i wynieść na najwyższe dostojęstwa tych, co do nich prawo zdobyli. Żaden wzgląd dyplomatyczny wstrzymać nie zdoła tego uznania, i kraty więzienne nie stanowią zapory dla wymiaru najwyższego zaszczytu w hierarchii kościelnej.

„Niewątpliwie prasa pruska zechce wyłomaczyć nominację Arcybiskupa Ledóchowskiego jako nową obrazę dla rządu i nową prowokację do walki. My jednak pewni jesteśmy, że Arcybiskup Ledóchowski otrzymałby kapeluszy kardynalski, gdyby był pozostał nienaruszony w swych państwowych prawach, w swej siedzibie arcybiskupiej, jak ją dziś otrzymuje uwięziony i z władzy przez rząd wyzuty.

„Nominacja kardynałów odbyła się we Watykanie ponownie bez zwykłych uroczystości, niemożliwych w obecnym położeniu Rzymu, udzielenie kapelusza kardynalskiego Arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu nie będzie mogło również ze zwykłą odbyć się wystawnością. Czy do nędznego wzięcia w Ostrowie będzie mógł przybyć gwardista papieski dla wręczenia bireta z bullą nominacyjną i kiedy nowy Kardynał wyzwolony z więzienia zdoła otrzymać z rąk Ojca św. insygnia swego godności przy wspaniałym obrzędzie otwarcia ust?...

„Nic też jednak nie zmniejszy doniosłości wielkiego aktu, ani mu odejmie powagi i duchownego znaczenia. Papież zamknięty w Watykanie naznacza więźnia Kardynałem: najwomowniej (to obraz Kościoła powszechnego i jakiemu ulega Kościół w Polsce.

* **Wilno.** [Sprzedaż majątków.] W miesiącu styczniu r. b. sprzedana była w tutejszym rządzie gubernialnym, jak zwykle, przy nie dopuszczeniu do licytacji osób pochodzenia polskiego, dość znaczna ilość majątków ziemskich. Wszystkich majątków, położonych w gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej sprzedawano, jak donoszą Wileńskie Wiad. Gub., 49, głównie za długi skarbowe i prywatne. W tej liczbie droższych nad 20,000 rub. było sześć, a mianowicie: Łape w gub. Kowieńskiej, sprzedane za 26,000 rub.; połowa Czerniejewicz w gub. wileńskiej, ceniona na 31,775 rub.; Maćkowicze w gubernii wileńskiej, sprzedane za 47,030 rub.; Okniszty skonfiskowane u Jeleńskich, ocenione na 90,127 rub.; Samojuwice w gub. grodzieńskiej, ocenione na 90,553 rub.; Kamienica Biskupia Lachowicz z przynależnościami, należąca do księcia Anatola Bariatyńskiego w gub. grodzieńskiej, oceniona na 207,546 rub. Z tych większych i wielkich dóbr sprzedano tylko Łape i Maćkowicze; reszta pozostała nie sprzedana dla braku nabywców. Z pozostałych 43 pomniejszych majątków cofnięto sprzedaż 17 skutkiem zaplacenja długów, wystawiono tedy na licytację 26. Z tej liczby sprzedano 21, a nie sprzedano dla braku nabywców 4 i dla niezachowania formalności 1. W ogóle tedy z 49 kwalifikowanych do licytacji majątków sprzedano 23, cofnięto sprzedaż 17, nie sprzedano dla braku nabywców 8 i dla niezachowania formalności 1. Sprzedano więc mniej niż połowę. Ceny licytacji i ceny nabycia bardziej się z sobą zgadzały niż dawniej. Był wszakże jeden majątek oceniony na 6661 rub., a nabyty za rub. 16,200, oraz drugi oceniony 19,194 rub. a sprzedany tylko za 9,800 rub. Pomiędzy nabywcami miejscowymi znajdowali się: ks. Wittgenstein, koll. ass. Hołownia, kap. Arciszewski, oraz dwaj właściciele Janukowicz i Wabolis.

* **Siedlce.** [Obecny stan unii na Podlasiu.] Gwałt, rozbój i kradzieże, jakich się dopuszcza schizma na nieszczęśliwych unitach podlaskich, nie ustają na chwilę. Mimo to, jak donosi tutejszy korespondent pod dnem 5 b. m. do Ojczyzny, lud daje ciągle dowody bohaterstwa i stale trzyma się swoich przekonań, mimo męczarni, jakie znosić musi. Wprawdzie w niektórych miejscach opór ten słabnie i lud ulega w końcu pod naciskiem gwałtu, lecz uległość jego jest tylko pozorną i przy pierwszej sposobności wyrzecz się narzuconej mu wiary.

Trudno jest zapamiętać wszystkie łotrówstwa, jakich się carscy zausznicy dopuszczają na całym Podlasiu, nie ma ani jednej wioski, którejby ta szarańcza w swym pochodzie nie dotknęła. W powiecie włodawskim n. p. w miasteczku Ostrowiu, a głównie na przedmieściu jego Jamy, Tur do dziś batoguje i odbiera tamednych mieszkańców; urządzono tam nawet rodzaj szpitali, w których składają pobitych; a gdy cokolwiek przyjdą do siebie biją ich znówu, dopóki nie dadzą żądanych podpisów. W powiecie siedleckim, Kaliński, naczelnik powiatu, znany jeszcze z 1863 r., skarżony był później o rozmaite nadużycia, których się do-

puszczał i o kradzież szarwarkowych pieniędzy; lecz ponieważ kruk krukowi oka nie wykole, więc i w skutku tej skargi a spowodowanego nią śledztwa, Kaliński dostał order i pochwałę za dobry zarząd powiatem. We wsi Czołomyjach w powiecie Siedleckim, ów Kaliński urządził miniaturę Pragi, chcąc zyskać sobie sławę Suwarowa. Przybywszy tam z setką kozaków, gdy właściciele odmówili podpisów, kazał ich powypęczać z chat i zgrupadziwszy w jedno miejsce całą ludność, nie wyjmując kobiet i dzieci, trzymał cały dzień na 18sto stopniowym mrozie. Kiedy noc już nadeszła, a gdy lud nie uległ jego żądaniom, ulokował się na kwaterze i odezwał się do kozactwa: „Pogalajcie rebiała!“ (Pobawcie się.) Można sobie wyobrazić, jakie to piekło działo się przez tę noc w tej nieszczęśliwej wiosce. I Suwarow w wzięciu Pragi podobny rozkaz wydał żołdactwu, Kaliński naśladował go, ta tylko była między nimi różnica, że w Czołomyjach zarząca nie było wolno, lecz kradzież, rabunek, co tylko się podobalo rozbestwionemu żołdactwu, było dozwolonem. Przydzie czas kiedyś, że nieublagana Nemezys historyczna wymierzy nam sprawiedliwość i na zawsze uwolni nas od barbarzyńskiego rządu, który ciemięży nas od wieku. Drugi łotr podobny do Kalińskiego i w niczem mu nieustępujący, jest Gubaniew, naczelnik straży ziemskiej z Białej. Temu słuszenie należało, sądząc z jego postępów, nadać nazwisko wściekłego psa, bo człowiekiem nazwać nawet go nie można. Ten niegodziwiec rozpoczął swoje działania zbieraniem kontrybucyj i różnego rodzaju zdrerstwem, tudzież biciem w Lubence w powiecie bialskim, następnie w Rososzcu, a później w Łomazach, miasteczku także powiatu bialskiego. Tam się szczególnie odznaczył, rzucając się do oczów i policzując każdego ze stojących w okolo ludzi. Następnie niejakiego Teodora Derlukiewicza zbił bez litości batogami za to, że nie chciał ochrzcić swego dziecka. Było to jego pierwsze wystąpienie w Łomazach; po kilku tygodniach powrócił tam i stoi do dziś dnia, grabiąc wszystko, co mu się nawinie i bijąc niechęcych złożyć podpisów na znanym adresie. Jest już tam ze dwadzieścia osób ciężko pobitych, jak równie w Lubence, która do tej pory nie uległa jeszcze.

Krwawa tragedia, która się na Podlasiu od dwóch lat odgrywa, nie zakończyła się bynajmniej niecznym aktem, przyłączenia unitów do prawosławia, lecz miejscowości, które dotąd trwają w odporze, jak np. wieś Kozły w powiecie bialskim są ciągle gniebione egzekucją i innymi gwałtami. Obecnie prawie nie ma księży u nas, gdyż ostatnich, którzy się trzymali ulegając rządowi, dziś kiedy niechęć zostac schizmatykami wydalają z parafii. Ostatniemi czasy wydano księży: Walerego Kalińskiego z Dokudowa i Jakóba Zypowskiego z Ostela powiatu bialskiego. Ale dziełniejszych nad wszystko jest to, że wychowanie kijowskiej prawosławnej akademii i znany popelnik rządu Prokles Gomeja z Łomaz, rzuca dobrowolnie parafią, nie chcąc przyjąć schizmu.

W końcu donosi wspomniany korespondent wobec jakiego to zgromadzenia odbywał się akt przyjęcia 45 parafii unitów do prawosławia. Ten licznie według raportów urzędowych, zgromadzony lud stanowili właściciele z wioski już uległych pod naciskiem dragonad i batogów poaresztowani w swych domach przez straż ziemską, którzy dopiero w Białej, dokąd ich przywieziono pod strażą, dowiedzieli się, że prosili cara o pozwolenie zostania schizmatykami i że car łaskawie pozwolił na to. To jest faktem i będzie najlepszym komentarzem do szumnych artykułów rosyjskich gazet. Jaka przyszłość czeka biedny i bohaterki lud nasz, nie wiadomo; lecz to śmiało powiedzieć można, że nie tak straszną jest przyszłość kraju, co jeszcze takich synów posiada!

* **Kijów.** [Wypukno miast i miasteczek na Litwie i w krajach Zabrannych. — Nowe rozporządzenie, ograniczające działalność konsystorzów katolickich. — Choroba historyka Kusiomarowa.] Podaliśmy już głośliwą wiadomość że rząd rosyjski postanowił wykupić miasta i miasteczka na Litwie w krajach Zabrannych, celem ostatecznego zgnębienia żywiołu polskiego. Wypuknowi temu, jak donosi tutejszy korespondent do Dzienn. Pol., podpadną: sadyby, wygon, pomniejsze dochody właścicieli, krom propinacji wszelako. O tej nie ma wzmianki w rozporządzeniu; zdaje się więc, że albo ją przy obywatelu zostawia, albo — co pewniejsza — zabiorą prawem kaduka. Sadyby oceniane będą podług skali rocznego dochodu, wygon zaś podzielony podług widzimisię urzędników. „Nowy to, pisze korespondent, rozbój, grabież w dzień biały; ale myślnie nie żydzi rumuńscy, i interwencji moarstw nie doczekamy się żadnej. Ale własną pracą i własnymi siłami krzepić się będziemy, jak można — i choć car powiedział: „zginiecie“ — nie zginiemy jednak!“

Prześadowanie też religijne nie ustaje, wzmagają się rączki. Wkrótce wejdzie w życie nowe rozporządzenie, ściśniejające i tak już szczypliwy zakres działalności konsystorzów katolickich (którym przydano prawosławnych sekretarzów); oto kopie metryk katolickich, przed wydaniem ich, mają być posyłane do gubernialnych zarządów, jakoby zapobiegając dotychczasowemu nieporządkowi przy ich wydawaniu. Jest to sztykana, której ukrytego celu na razie przeniknąć nie można.

Doszła tu, z Petersburga wiadomość o niebezpiecznej chorobie znanego historyka Kostomarowa i przykre wywołała to wrażenie pomiędzy prawdziwymi Rusinami i Polakami. Kostomarów — twierdzi korespondent — jest dużą i ciałem Ukraińcem, który sam jeden uczo-

nemi pracami swojemi skutecznie bronil narodo-wości ukraińskiej, aniżeli wszyscy razem wzięci Kulise i Antoniewicz. Prawda też, że w nielase jest u rządu i katedre stracił. Zbierają tu podpisy na fundacyę imienia tego historyka, który ma się znacznie lepiej, jakkolwiek niebezpieczeństwa jeszcze nie usunęto. Śmierć Kostomarowa byłaby ciosem dla sprawy ukraińskiej, a powitanaby została przez rząd i jego służalców z prawdziwą radością.

* **Petersburg.** [Środki przeciw buntującej się młodzieży szkolnej.] Rząd rosyjski, aby zapobiedz na przyszłość buntom młodzieży w wyższych zakładach naukowych, polecił ministerstwu oświecenia wypracować program, który poddaje młodzież tę pod zupełny dozór policyjny a władze szkolne zamienia na rzeczyste urzędy policyjne. W rzeszonem ministerstwie odbyła, jak donosi korespondent wołyński do Czasu, osobna w tym celu wysadzona komisja kilka posiedzeń. Komisja ta, złożona z siedmiu ministrów, prezesa drugiego oddziału własnej cesarskiej kancelaryi, kanclerza państwa i szefa żandarmów, a której przewodniczył minister dóbr państwa, Wałujew, wypracowała w pięciu posiedzeniach ogólny pogląd nie tylko przyczyn takich rozruchów, lecz wszcz z tem podała i środki niedopuszczenia ich na przyszłość.

Za główną przyczynę tych wszystkich rozruchów, powtarzających się od czasu do czasu w wyższych zakładach naukowych, przyznano nieodpowiedni stan wewnętrznej organizacyi tych naukowych zakładów jako to: zupełny brak organicznego związku pomiędzy uczącymi i uczącymi się, przewaga kolegialnej zasady we formach zarządu tych zakładów, jako też niedostateczność w dzisiejszych profesorskich kolegiach; nieprawidłowe ulgi czynione tak przy wstępowaniu do nich młodzieży, jako też w czasie kursów, tj. uwalnianie odpłatnie za słuchanie lekcyj, stypendya i inne pomocy; brak zupełny rodzinnych i towarzyskich obyczajów, któreby na młodzież wpływały i mogły dopomagać zarządowi tych zakładów do utrzymania należytego porządku; a nakoniec, niepodobienstwo zupełne nadzoru przy wielkim napływie uczących się, utylitarne cele, dla których większość młodzieży cinie się do wyższych naukowych zakładów. Rozpatrzywszy, więc szcze gółowo, komisja te główne przyczyny uznała, że ona może tylko wskazać ogólne środki do zata-mowania na przyszłość i przeszkodzenia podobnym nadużyciom, lecz których zastosowanie zależy wyłącznie od władz naukowych.

Główne zasady ułożone przez tę komisję są następujące: 1) Rozpatrzenie wszystkich dotąd istniejących ustaw dla wyższych zakładów naukowych; 2) Ograniczenia autonomii profesorskich kolegiów odjęciem im prawa, dotyczącego spraw administracyjno-policyjnego rodzaju, ustanowienie innego porządku nominacyi na profesorów, a oraz uznao za konieczną potrzebę zmniejszając liczbę kolegiów. 3) Powiększenie kontroli rządowej nad kierunkiem wykładu nauk, przy pomocy np. w uniwersytetach ustanowienia osobnych egzaminacyjnych komisji przez ministra narodowego oświecenia, do których wyznaczeni będą jako deputaci czynownicy innych ministeriów. 4) W powiększeniu inspektorskiego nadzoru nad studentami, jako też sposobu dla zachowania porządku w obrębie każdego naukowego zakładu. 5) W niedopuszczeniu ile tylko można wielkiego napływu młodych ludzi do wyższych zakładów naukowych, osobliwie takich, co nie mogą się wykazać z fundusów na utrzymanie w uniwersytecie, co można by osiągnąć ściślością i trudnością egzaminów wstępnych. 6) W należytem wnikaniu zwierzchności w konieczne potrzeby uczących się. 7) W srogiem i patychmiastowem tlómieniu wszelkich zaburzeń, bez okazania najmniejszego pobłażania dla winnych, a tsm bardziej wdawania się w jakiekolwiek z nimi układy lub ustępstwa ze strony władz naukowych.

* **Paryz.** 17 marca. [Mowa marszałka Zgromadzenia narodowego. — Sprawy bieżące.] Mowa księcia d'Audiffret-Pasquier nietylko w Wersalu, przez większość, ale i w Paryzu, u republikanów i radykałów, żywy wywołał zapak. Cenią to wiele u nowego marszałka Zgromadzenia narodowego, że tak gorąco przemawiał w obronie wolności i publicznej i że dość wyraźnie wskazywał na niebezpieczeństwo, które ze strony bonapartystów zagraża. Dzienniki liberalne, jak Echo, organ pana Savary, Courrier de France, organ lewego centrum, unoszą się w pochwałach nad mową księcia d'Audiffret. Courrier de France nazywa ją aktem politycznym i powiada, że Marszałek Zgromadzenia oznaczył wyraźnie i dobitnie charakter swojego wyboru, oświadczył narodowi, jakim jest duch przyjętych w Zgromadzeniu narodowym praw konstytucyjnych i oświecił go pod tym względem, że nieprzyjaciele rządu parlamentarnego są również nieprzyjaciółmi nowej konstytucyj. Echo powiada, że dobrze się stało, iż w chwili, kiedy nowy rząd objął ster nad krajem, położono wreszcie pryzycisk na znaczenie zasad. Audiffret-Pasquier pojął to bardzo dobrze, kiedy oświadczył, że konserwatywna polityka przedewszystkiem winna być liberalną. La Presse, organ księcia Decazes, ubolewa nad tem, że mąż, który taką powiedzieć mógł mowę, jak księże d'Audiffret-Pasquier, nie jest członkiem nowego rządu; jako Marszałek Zgromadzenia narodowego będzie on zmuszony ze względu na stanowisko swoje wnieść się po nad wszelkie stronnictwa; zważyć zresztą należy, że we Francji zwykle objawia się pewne usposobienie stronnice właśnie dla przeciwników z tej przyczyny, aby nie uchodzić za człon-wika szorstkiego. Nic przeto nie jest korzystniejszem, jak wybór przewodniczącego z grona przeciwników.

Nowy Wicemarszałek Zgromadzenia narodowego, pan Duclerc ma być bardzo umiarkowanym człowiekiem jest atoli dawnym zaciętym republi-

kaninem (w roku 1848 był on ministrem skarbu a poprzednio współpracownikiem przy dzienniku National). Wybór jego na Wicemarszałka przedstawia o tyle pewien interes, że dowodzi, iż nowa większość wciąż jeszcze się trzyma. Ci deputowani, którzy w liczbie 301 oddali mu swe głosy, byli to walloniści i republikanie (lewe centrum, umiarkowana i skrajna prawica). Orleaniści z lewego centrum wstrzymali się od głosowania, ale tylko dla tego, jak utrzymuje korespondent tutejszy do Koeln Ztg., że jawnie zrywać nie chcieli z resztą członków swego stronnictwa dla kwestyi osobistej i że zresztą przyczynienie się z ich strony nie było potrzebem, gdyż samo wstrzymanie się od głosowania wystarczało do zapewnienia wyboru pana Duclerc. Liczba zwolenników, księcia de Broglie wyszła przy tej sposobności również na jaw. Kandydatem tychże był pan Delsol, za którym głosowali: bonapartysty z prawego centrum, część umiarkowanej prawicy i imperialiści. W ogóle otrzymał pan Delsol 149 głosów. Legitymiści głosowali na pana Lucyana Brun, który otrzymał 107 głosów.

Wystąpienie księcia d'Audiffret-Pasquier i wybór pana Duclerc, powiada do Koeln Ztg., nie może nie wpłynąć na postawę rządu dzisiejszego. Wakacje Zgromadzenia narodowego nadchodzą, a ponieważ komisja nieustająca składająca się będzie prawdopodobnie z większości republikańskiej, ponieważ zasiadać w niej będzie księże d'Audiffret-Pasquier i trzech republikańskich Wicemarszałków z ważnemi głosami, to Elysée będzie musiało w każdym razie ściślej się rachować z żywiołem liberalnym niż dotąd bywało.

Na posiedzeniu, które dziś odbywała komisja Nièvre (zajmująca się sprawą bonapartystów) złożył pan Dufaure, nowy minister sprawiedliwości, wszystkie te papiery i dokumenta, których poprzednik jego, pan Tailhand wydać nie chciał.

ROZMAITOSTCI.

* **Jubileusz Boieldieu'go.** Miasto Rouen we Francji robi przygotowania do uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin kompozytora oper Boieldieu'go. Prezydent Francji przyrzekł wziąć udział w tej uroczystości a kompozytor Ambroise Thomas pisze kantatę jubileuszową. Boieldieu, który urodził się był 1775 r. w Rouen, a początku tego wieku zasłynął jako kompozytor oper po największej części komiznych, a między innymi napisał operę pt.: „Benowski i Białą damę.“

* **Projekcje połączenia Anglii z Francją** podziemnym tunelem przez kanał la Manche, między innymi następczo się pytanie, czyli kanał ten będzie należał do zabezpieczenia od wtargnięcia doń wody morskiej? Obecnie na ostatnim posiedzeniu Akademii paryskiej znany inżynier p. Lesseps przedstawił dane, które tę kwestyę stanowczo salawatują. Z badań za pomocą świ-drowania odbytych po obu stronach kanału i dalszych doświadczeń, inżynier Hawkson doszedł do przekonania, że w kierunku nakreślonej przez niego linii rozciąga się pod dnem morza nieprzerwana warstwa pokładu kredowego. Warstwa ta po stronie francuskiej dochodzi do głębokości 230, a po stronie angielskiej do 140 metrów. Największa głębina morza na tej linii wynosi 54 metr, to jest nie dochodzi wysokości wyszczajnej wieży kościelnej; jeżeli więc tunel przebitby zostanie na 100 metrów od powierzchni morza, miałby być jeszcze nad sobą warstwę pokładu kredowego na 46 metrów grubą, czyli taką, jak najlepszy tunel w górach. Ze woda morska do takiego tunelu się nie dostaje, dają rękojmiej podmorskie kopalnie ołowiu i cyny w Korwalli, tudzież węgla kamiennego w Whitehallu. W Botallachu żyły metalowe sięgają na odległość 640 metr. od wybrzeża morskiego, w Whiteharen zachodzą w morze aż do 5 kilometrów od brzegu; połączone są z sobą licznymi galeriami poprzecznymi, stanowiącemi rozległą na setki kilometr. sieć podziemnych przekopów. Morze tam nigdy nie wtargnęło, a górniczy najzupełniej ufają nieprzenikliwości swego wapiennego dachu. W niektórych miejscach za ledwie 5 metrów takiego sklepienia prędieli ich od morza, tak, że słyszą wyraźnie po nad głowami szum balwanów, rozbijających się o brzozi łąd, tudzież rumot kamieni tocących się po dnie morskiem. Raz nawet w 1778 r. górniczy nierozważnie zapuścili się w podziemnych robotach na odległość tylko 12 metr. od dna morskiego; o czem ich ostrzegł straszliwy loskot jaki nad sobą usłyszeli w czasie burzy, a jednak nawet tak cienka warstwa nie przepuściła morza. Jeżeli czasami utworzą się między ścianami galerii rysy sącające wodę, górniczy zalecają ją kitem okrętowym. Kopalnie podmorskie w Anglii są w ogóle bardzo suche, co przypisują nieprzenikliwości pokładu dna morskiego, pokrytego sychłą roślin i szczątków zwierzęcych zapelniająca wszelkie w nim rozpadliny. Pod Dover i Calais grunt kredowy z natury swój już nie przepuszcza wlewoi, o czem przekonano się przy kopaniu głębokich studzien, gdzie stosunkowo bardzo mało wody znajdowano. Podług zdania geologów Francya i Anglia połączone były z sobą kiedyś stałym łądem, który pod Calais morze rozzerwało, tworząc kanał w tem miejscu; dno więc kanału nie może mieć wyrw i nierówności pochodzenia wulkanicznego. Przebiecie pokładu wapiennego łatwo ujdzie: inżynier angielski Brunton wynalazł machinę, która w tym celu doskonale może funkcyonować. Świdruje ona otwór okrągły 21 metrów średnicy mający i ziemie na zewnątrz wypycha; a otworu takiego może zrobić 12 metr. na godzinę. Tym sposobem prowadząc roboty z obu sron jednocześnie, przebiecie całego tunelu podług obrachowania p. Lesseps'a, trwałoby lat dwa.

* **Astronom i matematyk Mathien,** członek Instytutu francuskiego, zmarły dnia 6 b. m. w Paryzu w 82 roku życia, był synem s'olarza z Macon; w roku 1801 przybył do Paryzu i ukończywszy studia w szkole politechnicznej w r. 1806 wstąpił do obserwatorium paryskiego na miejsce przyjaciele swego Arago, który właśnie wtedy wysłany został do Hiszpanii w celu przydzienia francuskiego południka. Za udział w różnych pomiarach geograficznych, dokonanych wspólnie z Botem, otrzymał kilka nagród od Akademii umiejętności a w r. 1817 został jej członkiem. Pracował następnie w biurze des longitudes, jako profesor analizy i mechaniki w szkole politechnicznej i jako człowiek rozmaitych komisji naukowych wraz z uczonym Arago, z którego siostrą się ożenił. Za rządów lipcowych wstąpił na pole polityczne i od roku 1835 do 1848 zastępował swe rodzajne miasto w Izbie deputowanych, gdzie należał do skrajnej lewicy. I po rewolucyi w r. 1848 wybrany został przez swój departament do konstytuancy, lecz już w następnym roku powrócił na pole umiejętności ścisłej. Pisał wiele w przedmiocie geodezyi, optyki, zegarmistrzostwa oraz co do ujednostajnienia miar i wag w świecie cywilizowanym.

* **Epoka wielkich procesów.** Jednocześnie prawie z ukończeniem obecnego procesu Offenheima w Wiedniu, w dalekich Indiach rozpoczął się nie mniej kolosalny proces kaocyka czyli Galkowara z Barody, oskarżonego przez Anglików o zamiar otrucia angielskiego rezydenta. Trybunał, który ma przeprowadzić proces, składa się z trzech Anglików i trzech ksiągąd indyjskich. Galkowar, nazwiskiem Mulharras wezwał na obrońcę swego słynnego adwokata londyńskiego p. Ballantine, któ-

remu zapewnił honorarium w kwocie 10,000 gwinei, czyli 150,000 zł., sprowadził też dziesięciu stenografów swym kosztem z Londynu.

* Książę drukarzem. Jeden z pierwszych dygnitarzy japońskich, książę Makao, bawi obecnie z polecenia cesarza swego w Paryżu, w celu wykształcenia się w sztuce drukarskiej i w jednej z drukarni tamtejszych pracuje jako prosty robotnik.

* Potomek znakomitej rodziny zmarł niedawno w zapomnieniu i prawie w nędzy zdala oiczyzny. Czytamy bowiem w wiedeńskiej Presse: W Galaczu zmarł w 70 roku życia Aleksander Leszczyński, który po roku 1830, kiedy jako oficer huzarów austriackich wziął dymisję, służył wojskowo w Grecji, Polsce i we Włoszech, a w r. 1848 był komendantem pierwszego okręgu wiedeńskiej gwardii narodowej.

* Nowa legenda o początku rasy ludzkiej. Pisano dawniej, że uczonego archeologa angielskiego Jerzy Smith, który przez wiele lat robił poszukiwania w starożytnej Assyrii, znalazł w Kununijku pomiędzy wieloma innymi cennymi zabytkami zapisane staroassyryjskimi hieroglifami tablice, z których po mozolnych studiach odczytał opowieść o potopie i o powstaniu świata.

W dniu 16 b. m. odbyło w Toruniu trzecie z kolei Towarzystwo ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim walne zebranie, które o godzinie pół do szóstej z południa zajął przewodniczący w zarządzie, pan Teodor Donimirski z Buchwaldu.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Przegląd Lwowski posyła 6 zawiera: Stan Kościoła na Wołyniu, Podolu i Ukrainie po drugim i trzecim rozbiore Polski przez dr. A. J. — Pogląd na stosunki religijno obywatelskie za czasów Stanisława Augusta. (Dok.) — Dr. Strauss i wojna przeciw księgom świętym w Niemczech. (C. d.) — Rozwiązanie zagadki. (C. d.) — Wspomnienia o Mickiewiczu (Dok.) Z dawnych manuskryptów. — Różności: Odkrycia w Środkowej Afryce. — Notatki literacko-bibliograficzne: Rekolekcje polskie na rok 1872. — Korrespondencja z Bułgarij. — Encyklika Ojca św. do Biskupów w Prusiech. — Kronika: Z powodu nowych prześladowań w Prusiech. — Stremayeryana. — Ostatnie chwile procesu Ofeheima. — O Unicach chełmskich. — List do redaktora Przeglądu i list pasterski Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Hirschlara. — Ze Lwowa: Sala ratuszowa we Lwowie. — Parlamentarne obrady „Stowarzyszenia kobiet (nie)pracy.“ — P. Romanowicz i świadectwo Ojczyzny. — Jubileusz literacki p. Seweryna Goszczyńskiego. — Reptilienfond. — Misje ruskie. — Hr. Stanisław Tarnowski. — Najprzew. ks. Prymas. — Zamiany Moskiewskie. — Nowe książki. — Wierszyk. — P. Gladstone. — S. p. Aniela hr. Kosiowa.

* Ziemianina numer 12 wyszedł i zawiera: Krytyczny pogląd na nowsze teorie hodowli. Dr. Zygmunt Rościszewski. — Sprawozdanie z czynności Centralnego Tow. Gospodarczego w Wielkiem Ks. Poznańskim za rok 1874. (Dokończenie). — Referat z Wydziału Rolnego, III. — Wiadomości rolnicze: Ogólne Niemieckie Towarzystwo Zabezpieczeń od gradobicia w Berlinie. — Wiadomości handlowe. — Dyrekcje powiatowe Tow. Gospodarczego ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wielk. Ks. Poznańskiego. — Ogłoszenia.

TELEGRAMY.

Londyn, 18 marca. W Izbie niższej wniósł Pease sprawę zbrojnego napadu, wykonanego w dniu 7 z. m. w bliskości Galaczu na osobach Anglika Dodsham i jego żony.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 19 marca. Zgromadzenie narodowe przyzwoliło na kilka pozycji kredytowych. Marszałek zakomunikował Izbie imiona członków komisji nieustającej. Jak słysząc, przedłożonym będzie projekt do prawa, upoważniającego tymczasowo rząd niepowoływać wyborców do wyborów uzupełniających.

Zebrań Toruńskie.

(Według Gaz. Tor.)

W dniu 16 b. m. odbyło w Toruniu trzecie z kolei Towarzystwo ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim walne zebranie, które o godzinie pół do szóstej z południa zajął przewodniczący w zarządzie, pan Teodor Donimirski z Buchwaldu.

Zarząd odbył cztery posiedzenia; na dwóch ostatnich zajmował się przedewszystkiem reorganizacją Towarzystwa; na projekty komisji przedstawione, zarząd zgodzić się nie mógł i uchwalił pozostawić chwilowo Towarzystwo i ustawę w formie dotychczasowej.

Po tym sprawozdaniu skarbnik Towarzystwa p. Ślaski zdaje sprawę z stanu kasy, zaznaczając, że wpływy były o wiele znaczniejsze niż lat poprzednich.

Na rewidentów kasy wybrano pp. E. Parczewskiego i Rybińskiego, którzy zaraz przystąpili do swej czynności.

W czasie tejże czynności przemówił pan Schroeder, nie będący członkiem, a więc uprosił sobie pozwolenie do przemówienia; mówił zaś o propagandzie robót ręcznych wśród dziewcząt po szkołach wiejskich, jako też o najistotniejszych wydatkach dla ludu, — w których to obudowy sprawach przemawiał także p. dr. Donimirski.

Dalej przewodniczący zapytuje, czyby kto z obecnych nie wzięł udziału w urządzaniu tego roku wystawy etnograficznej w Krolewcu — Pan dr. Donimirski oświadcza się przeciw udziałowi.

Komisja rewizyjna ukończyła swą czynność; zrewidowała stan kasy i rachunki z ostatnich lat czterech, udzieliła skarbnikowi pokwitowanie.

Pan Działowski Zygmunt stawia wniosek następujący: „Zebranie uznaje potrzebę utworzenia Towarzystwa naukowego dla Prus Zachodnich, mającego na celu przechowanie wszelkich i prowincyj pamiętek historyczno-naukowych i uchwała wybrać Komitet dla wprowadzenia w życie takiego Towarzystwa.“

Wnioskodawca motywuje swój wniosek, ofiarując przez pierwsze trzy lata płać 100 tal.; po nim przemawiali pp. dr. Donimirski, Glinkiewicz, Schroeder, Arndt.

W czasie dyskusji nad wnioskiem p. Z. Działowski puszczono w obieg wezwanie następujące: „Zaleca się: przenieść na dzieło ks. Kujota z Pelplina, odnoszące się do dzieł prowincyj nasz, które niezadługo wyjdzie z druku p. t. Opactwo Pelplińskie. Cena przenieśnina wynosi 1 tal. 10 gr. Redakcyja Gazety Toruńskiej ofiaruje pośrednictwo.“

Skasano z obecnych zaraz się podpisał na prenumeratę, zamawiając sobie razem dwadzieścia egzemplarzy.

Walne Zebranie uchwala co do wniosku p. Z. Działowski, że uznaje użyteczność takiego Towarzystwa, oraz uchwala polecić komisji, którą się wybierze, aby wypracowała projekt odpowiedni. — Następnie wybrano zarząd komisyj, mianowicie pp. Z. Działowski, Ad. Sierakowski i dr. Donimirski.

Przewodniczący zamyka posiedzenie i solwuje walne zebranie.

* W dniu 17 bm. odbyło w Toruniu Walne Zebranie czwarte z kolei Towarzystwo Pomocy naukowej dla dziewcząt. Zebranie, bardzo nieliczne, zajął o godz. 12 m. 50 w południe pan Ludwik Ślaski z Trzebcza, zapraszając do pióra pannę Józefę Sampałowską.

Członek dyrekcji p. dr. Antoni Donimirski po odczytaniu protokołu zeszłorocznego Walnego Zebrania zdaje sprawę z czynności dyrekcji w r. 1874, zaznaczając, że ten rok był dla Towarzystwa nieco pomyślniejszy od roku poprzedniego, lubo nie rozwija się ono bynajmniej tak, żeby odpowiadało szlachetnym swym celom.

Po zdaniu przez kasyerkę Tow. panią Pągowską obszernego sprawozdania kasowego czyta pan dr. Donimirski list poznański dyrekcji Tow. Pomocy naukowej dla dziewcząt, wystosowany do Walnego Zebrania toruńskiego o domagający się odstąpienia powiatów inowrocławskiego, szubińskiego, bydgoskiego i wyrzyńskiego dyrekcji poznańskiej.

Następnie pani Donimirska z Buchwaldu, przewodnicząca w dyrekcji, referuje o założeniu i rozwoju Zakładu przemysłowo-robotniczego w Bydgoszy, wzywając do popierania go wszelkimi siłami, bo Zakład walczy z trudnościami.

Pani Mieczkowska, szczególnie opiekująca się zakładem bydgoskim, zwraca uwagę na szczupłość funduszu ku utrzymaniu zakładu, żąda zaś nie tyle ofiarności ile raczej zaopatrywania zakładu w robotę; prosi jaknajwięcej dawać Zakładowi zatrudnienia, aby sam na siebie mógł pracować; będzie to najmniej kosztowny a najistotniejszy, najskuteczniejszy i najwięcej racjonalny sposób popierania Zakładu tak nader ważnego a dziś zaledwie wogóle.

W końcu przystąpiono do wyboru jednej pani do dyrekcji w miejsce pani Kalkstein z Kuczwał, która wyprowadziła się do Poznania. Wybrano jednogłośnie niemal panią Zawisę z Warszawy.

Przewodniczący w zwykły sobie sposób dla pań bardzo uprzejmie solwuje walne zebranie o godz. 2 min. 10.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 20 marca.

BAZAR. Pani Chłapowska z Szóldr, Rekowski z Koszutek, pp. Skwarska i Znanička z Kr. Pol., Działowska z Smogorzewa, Roznowski z Straszburga, Bukowiecki z Sędziejewa, Niegolewski z Włodziejewek, Węsierski z Podreca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Wodziński z Król. Pol., Wodziński z Żabikowa, Szaniński z Międzychodu, Karczewski z Wyszkowa, Kalkstein z Mieleśzyna, Zółtowski z Trzeleszyna, Trzciniński z Gniezna, Bukowski ze Srodzy.

HOTEL RZYMSKI. Pani Zakrzewska z córka z Zabna, Czerliński z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Gromadziński z Gąsawy.

HOTEL BERLINSKI. Jagielski z Nowogomian, Polewski z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Właśc. dóbr Gutowski z żoną z Raszkówka, Sokolowski z córka z Niemierzyc, p. Michalska z córka z Siedlca, Grabowski z Chocierzy.

G I E L D A.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych futerów.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil. Columns include item names and prices in different currencies or units.

Wrocławska cena targowa, 19 marca.

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil in Wrocław. Columns include item names and prices.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 20 marca 1875 (Kursa końcowe)

Table with telegram market prices for Berlin, March 20, 1875. Columns include item names and prices.

Berlin dnia 20 marca 1875. (Kursa końcowe.)

Table with telegram market prices for Berlin, March 20, 1875. Columns include item names and prices.

Szczecin dnia 20 marca 1875. (Kursa końcowe.)

Table with telegram market prices for Szczecin, March 20, 1875. Columns include item names and prices.

Wielki wybór Towarów Angielskich i Francuzkich

na porę wiosenną odebrali i polecają stósownie do przyjętej zasady handlowej po cenach stałych lecz umiarkowanych.

Bezpośrednie stósunki z pierwszorzednemi fabrykami stawiają nas w możności ofiarowania PP. kupcom i krawcom na prowincyi powyższych towarów po bardzo korzystnych cenach hurtowych.

Próby i cenniki na żądanie przesyłamy franco.

AU & BIELIŃSKI,

ulica Wilhelmowska No. 13 (obok krol. banku).

Cygaletka
Weller, La Fermé i prawdziwe rosyjskie w wszelkich gatunkach po cenach fabrycznych. Cygara hawajska od 30 tal. począwszy za tysiąc poleca Wilh. Ed Janssen & Comp. następc. (471). p'ac Wilhelmowski No. 10.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszemu, iż sknpuję **stare rzeczy męskie i damskie. Walenty Szymański.** Nowy Rynek No. 16. w sklepie na prawo. (470)

Pasy do Maszyn rzemieńne i parciane, Smarowniki i manchety, Skóry na Uprzędz itd. polecają **Orłowski & Comp.** [2269] Skład skór

Wiadomość szkolna.
Od 1 kwietnia aż do 1 maja r. b. przyjmuję nowych uczniów, którzy mogą być do kwinty lub kwarty przysposobieni. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Szkolnej 4. Poznań, dnia 20 marca 1875. Zielke, rektor i przełożony szkoły. (468).

Pensyonarzy
mogą jeszcze przyjąć i nauki języka polskiego, niemieckiego i francuskiego prywatnie udzielać. [429]

Ruździński,
ul. Sto-Marcinińska No. 2, dom Jareckiego, drugie piętro, na lewo.

Merzbach,
(343) św. Marcin 46.

Od Wielkiej Nocy r. b. przyjąć mogą **dwóch studentów** na stancję pod przystępnymi warunkami, przytęm opieka macieżyńska, ścisły dozór i pomoc w naukach.

J. Stefański,
(409) W. Garbary 18.

W. Maszewski
dawniej Łakiniński handel materiałów piśmiennych i galanterii potrzebuje ucznia, z stósownym wykształceniem. (473).

Św. Marcin No. 75 drugie piętro, jest **skrzynia do pościeli** natychmiast do nabycia. (472).

Losy do królewsko pruskiej loteryi do **głównego ciągnięcia** 151 loteryi (16 kwietnia do 3 maja 1875) przesyła za gotówkę: **Oryginalne** ½ po 50, ¼ po 25 tal., **Udziały** ½ po 10, ¼ po 5, 1/3 po 2½ tal. C. Hahn, Berlin S. Kommandantenstr. 30. (467). (D. 1021)

Pisarz gospodarczy,
kawaler, dokładnie obeznany z prowadzeniem rejestrów gospodarczych, poszukiwany zaraz lub od 1 kwietnia w **Dominowie** pod Środą. (461)

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacjentów od 9 do 6. Poznań, ul. Sto-Marcinińska 4, obok kościoła. (132)

Mazurki warszawskie, aranki, jajka i macezki kolorowy oraz prawdziwą **wodę kolonską** poleca **cukiernia H. Moszczeńskiego,** (479). Rycerska ul. No. 11.

Ponezochoy, szkarpetki, krawaty, koźnierzyki, bawełnę estrem: (M. Hauschild) nici maszynowe i na pończochy, grzebienie itd. poleca najtaniej (478). **J. Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.

Mycothanathon.
Środek przeciwko grzybom w budynkach, tudzież przerwywały przy now. budowlach. Najnowsze sprawozdanie, wskazówkę użycia i cennik tegoż środka, którego skuteczność poświadczają nie ulegające wątpliwości świadectwa o 15letniej działalności, przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franco do wszystkich krajów. (466) **Vilain & Comp.,** fabryka chemiczna w Berlinie, W., Leipziger Strasse 107.

Drożdże,
niemieckie i najlepszy towar, poleca (475) **J. K. Nowakowski.**

Haasenstein & Vogler
Eksped. inseratow (założona w r. 1855) Wrocław, Rynek 29, Goldene Krone, poleca się przy rozpoczęciu **dwudziestego** roku swego istnienia na nowo szanownej publiczności inserując.

Zarząd Główny
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospoda rzeczy W. Ks. Poznańskiego
wzywa niniejszemu tu wymienionych, a z pobytu niewiadomych członków, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 10 i § 2,13 Ustawy zagrożonych, **najpóźniej do 31 marca r. b.** donieśli na ręce Wgo **Kazimierza Koszutkiego,** sekretarza Zarządu Głównego w Poznaniu, św. Marcin 30, o miejscu terażniejszego swego pobytu i zapłacili równocześnie składki zaległe:
Adamski Jakób, Krenz Henryk, Antoniewic Franciszek, Łanowski Zygmunt, Bergwelt Ryszard, Michalski Ewaryst, Biernacki Jan Kandy, Nowieki Józef, Bild Maksymilian, Nawradt Rudolf, Brzeski Leopold, Opolski Artur, Budzyński Telesfor, Paternowski Ignacy, Dormanowski Franciszek, Plewkiewicz Antoni, Franke Robert, Poradzewski Bronisław, Goelmann Oskar, Rożycki Stanisław, Gruszczyński Walenty, Sawiński Antoni, Hulewicz Piotr, Schiller Emil, Kaczmarekiewicz Feliks, Simon Teodor, Karczewski Teodor, Strachanowski Jan, Klabecki Maksymilian, Tynke Leon, Klepacki Filip, Wiśniewski Kazimierz, Kwapiszewski Franciszek, Wojciechowski Józef, Poznań, dnia 1 marca 1875. (356) **St. Szaniecki,** Przewodniczący w Zarządzie Głównym.

Album Widoków miasta Poznania.
1. Ogólny widok. 2. Tum. 3. Pomnik Mieczysława i Bolesława W. 4. Ratusz. 5. Fara. 6. Kościół gimnazjalny. 7. Biblioteka Raczyńskich. 8. Bazar. 9. Gimnazjum katolickie. 10. Szkoła Realna. 11. Kapliczka z studzienką. 12. Pomnik Mickiewicza. Ilustracje są bardzo dobrze wykonane, oprawa elegancka. Stósowny ten album na podarki. Cena 17½ sgr., z przesyłką franko 18 sgr. Sprzedającym z drugieji rękizabat. (376) **J. Chociszewski, Poznań'** róg ul. Butelskiej i Ślósarskiej No. 6, w kamienicy „Ula“.

Handel win Antoniego Pfitznera
w Poznaniu
poleca przy nadchodzących świętach swój znaczny skład win węgierskich, — lekkich i starszych — wina reńskie, czerwone z Bordeaux; madersy, wina portowe po bardzo umiarkowanych cenach. (469)

Norddeutscher Lloyd.
Parowiec pocztowy z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore.

Braunschweig	24 marca	Baltimore Rhein	24 kwietnia	Now.York
Mosel	27	Now.York Nürnberg	28	Baltimore
Weser	3 kwietnia	Now.York Oder	1 maja	Now.York
Ohio	7	Baltimore Berlin	5	Baltimore
Donau	10	Now.York Neokar	8	Now.York
Baltimore	14	Baltimore Braunschweig	12	Baltimore
Main	17	Now.York Mosel	15	Now.York
Leipzig	21	Baltimore		

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M., druga kajuta 300 M. Środkowy pomost 90 M. Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M., pomost środkowy 90 M. z Bremy do Nowego Orleanu, przybijające do Havre i ewent do Hawany Hannover 5 kwietnia Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 630 M. Pomost środkowy 165 M. Blizszych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcya i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedyenci w Bremie oraz agenci w kraju. **Die Direction des Norddeutschen Lloyd.**

Restauracya w Tunelu
na Niedziele: **Zupa Moc-Turtle** (z cielecjej główki), flaki, **Filet de boeuf aux Madeira,** rozmaite ryby, pieczone, w sosach i w auszpiku. (480) **W. Jaensch,** Restaurator.

Mycothanathon.
Środek przeciwko grzybom w budynkach, tudzież przerwywały przy now. budowlach. Najnowsze sprawozdanie, wskazówkę użycia i cennik tegoż środka, którego skuteczność poświadczają nie ulegające wątpliwości świadectwa o 15letniej działalności, przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franco do wszystkich krajów. (466) **Vilain & Comp.,** fabryka chemiczna w Berlinie, W., Leipziger Strasse 107.

Nakiadem **M. Leitgeber i Spółki** wyszło i polecamy:
Ołtarzyk nowy
czyli **Nabożeństwo z książek przez Kościół św. potwierdzonych oraz Pleśni nabożne**
Wydanie szóste. 442 str.
Książka ta zawiera najdokładniejszy zbiór nabożeństw, prócz 200 modlitw codziennych i przygodnych, Droge krzyżową, Godzinki, Passyą, 9 Li-tanli, 3 Koronki, Sposób słuchania mszy św., Nieszpory po polsku i po łacinie, Psalmi pokutne, Cztery ewangelie itd., 250 pieśni i śpiewów nabożn. Cena za egz. na papierze zwyczajnym opr. 8 sgr., z wyłożonym brzegiem, 15 sgr., pięknym ozd. opr. z wyliz. brzegiem 27½ sgr., welinowym bardzo ozd. opr. w jaszczur z kłamař 2 tal. 15 sgr. welin. w kość słoniową 10 tal., w jedwab 5 tal.
M. Leitgeber i Spółka
(477) w Poznaniu.

Świeżo nadeszłe
Rosyjskie papierosy, Weller'a papierosy,
jako też prawdziwy **Tytoń turecki** i odleżale w dobrych gatunkach **CYGARA Fontowicz**
poleca (465) w Bazarze.

Ramy do okien
w tajniach i poddaszach z **lanego żelaza** według wszelkich poleceń, tudzież **żelazne części do budowli now.,** jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca **S. J. Auerbach.** (421) Poznań, Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Firanki, kobierce,
koldry watowane, kapy wełniane i jedwabne, serwety na stoły, szale francuzkie, chustki angielskie, (Himalaja i Madura), chustki grubelamowe, pledy, krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fularowe dla mężczyzn, — głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze wielki wybór **w gotowych damskich ubiorach** jak w kostiumach, szlafrokach, paletotach, tunikach itd., oraz i **wyroby na takowe, jak Chewlot i Boucie** poleca po nader umiarkowanych cenach (1757) **F. Bogusławski,** 5. przy ulicy Nowej 5. w Bazarze.

Handel szkła szybowego, szklar-nia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuloka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek, Obrazy na płótnie i na papierze, Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze, Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kerce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze. **Nadto oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (238)

Na nadchodzące **Święta** polecam skład mój czystych **win węgierskich** jako też **wszelkich innych** po cenach umiarkowanych do łaskawego uwzględnienia. (474) **J. K. Nowakowski**
Pora wiosenna 1875.

Szale francuzkie,
Chustki Hymalaya i Lamowe, Szale i chustki kaszmirowe czarne. Gotowe kostiumy, Veteament, Żakiety, Fichus, Kamizel i, Talmy, z najrozmaitszych wyrotów. Ranne ubrania, płaszczce od deszczu, Spódnice czarne i kolorowe. Jedwabie czarne pod gwarancyą, Jedwabie kolorowe w najnow-szych odcieniach.

Wszelkie **wyroby na suknie** od najtanszych do najwykwint-niejszych. **Deszczochrony, Parasolki od słońca**
Powyższe towary poleca po nadzwyczaj tanich cenach w jak najobfitszym doborze. Poznań, Rynek 63. (412) **Robert Schmidt** dawniej **Antoni Schmidt.**

Substanz d'Alferi
usuwa szybko, przyjemnie **nieodzwownie bez szkodziwego wpływu na ciało** i bez ograniczenia zwykłego trybu życia choroby piewow wszelkiego rodzaju, tudzież skutki piewowych wybrków wszelkiego stopnia. Przy **nie całkiem wyleczonej, prze-wiele lat się powtarzającej syfilis (w trzecim stopniu** trwa kuracya 8-10 dni. **Za skutek gwarantuje.** (338). 2 flakoniki wraz z przepisem użyc-wania i opakowaniem 3 tal. Wylą-cznie do dostania przez **E. Giebel,** Berlin, Schützenstr. 32. NB. Przy zastarzanych chorobach pożądanem jest dołączenie krótkiego opisu choroby.

Intermistycz. teatr
w Poznaniu.
W sobotę, dnia 20 marca. **Hans Sachs** czyli **Die Meister-Saenger von Nürnberg.**
Komedy w 5 aktach p. Deinhardstein W niedziele, 12 marca. Na obchód urodzin cesarza i króla **Prolog** p. **H. Dalatkewitza,** wygłoszony przez **pannę Eckstein.** Poczém na życzenie i zamknięcie sezonu **Mamsell Angot** czyli (464) **Die Tochter der Halle.** Operetka w 3. aktach p. Clairville Sirandin i Koning, muzyka p. Charles Lecoq.